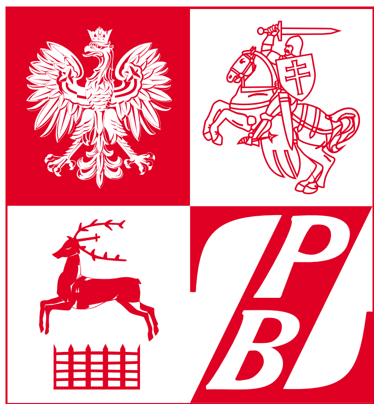
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

październik 2020 r. Nr 10 (171)

Obchody Dnia Nauczyciela

str. 7

Irena Biernacka została ukarana za modlitwę

Trzydzieści tzw. jednostek bazowych, czyli równowartość około półtora tysiąca złotych – grzywnę takiej wysokości ma zapłacić według lidzkiego sędzi Maksima Fiłatowa prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka za udział w modlitwie pompejańskiej, którą katolicy Lidy odprawiali obok miejscowego kościoła farnego w intencji powrotu na Białoruś zwierzchnika białoruskich katolików, arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza.



Działacze Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidzie przed wejściem do gmachu sądu rejonowego w Lidzie

facebook.com

Proces administracyjny Ireny Biernackiej za udział w niedozwolonej modlitwie rozpoczął się pod koniec września. Podczas pierwszej rozprawy milicja, czyli strona oskarżająca polską działaczkę, nie potrafiła przedstawić sądowi dowodów na to, że Biernacka, będąca praktykującą katoliczką, złamała prawo, modląc się obok katolickiej świątyni.

Trzeba było trzech tygodni, aby dowództwo lidzkiej milicji przeszkoliło kilku funkcjonariuszy w zakresie złożenia zeznań, które dałyby sądowi pretekst do ukarania działaczki Związku Polaków na Białorusi. Trzej odpowiednio przygotowani milicjanci 15 października złożyli przed sądem zeznanie na procesie Ireny Biernackiej. Zeznali, że kobieta podczas milicyjnej akcji rozpędzania modlących się ludzi kładła im na głowie krzyż. Chodziło o to, że Irena Biernacka apelowała do sumienia napastników i zasłaniała się przed milicyjną agresją, trzymając przed sobą różaniec.

Prowadzącemu proces sędziemu Maksimowi Fiłatowowi absurdalnie brzmiące zeznania dorosłych mężczyzn o tym, że ucierpieli od kobiety, zasłaniającej się różańcem, wystarczyły, aby orzec o winie katoliczki, modlącej się o powrót na Białoruś zwierzchnika miejscowych katolików, Metropolity Mińsko-Mohylewskiego, arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, któremu władze Białorusi unieważniły jego białoruski paszport i nie wpuściły do kraju, którego jest obywatelem, łamiąc w ten sposób nie tylko prawo, lecz także dobre obyczaje.

W sprawie umożliwienia powrotu arcybiskupa Kondrusiewicza do kraju, w którym pełni misję duszpasterską, interweniowała już, bezskutecznie zresztą, u władz Białorusi Stolica Apostolska. Słowa potępienia władz Białorusi i poparcia dla katolickiego hierarchy publicznie wypowiadali też wpływowi politycy, m.in. w Stanach Zjednoczonych.

Modlitwa o pomyślność dla swojego pasterza, jest rzeczą naturalną i zupełnie nienaganną we wszystkich religiach, państwach i miastach globu. Ale nie w białoruskiej Lidzie. Dowiódł tego miejscowy sędzia Maksim Fiłatow, orzekając karę grzywny dla wiernej Kościoła katolickiego za jej udział w modlitwę w intencji powrotu do kraju zwierzchnika katolickiej wspólnoty Białorusi.

– Nigdy nie sądziłam, że za modlitwę można być wzywaną do sądu, a na dodatek ponieść za modlitwę karę – tak skomentowała Irena Biernacka w rozmowie z **Głosem** werdykt sądowy. – Jezu, Ty się tym zajmij! – zawierzyła się Chrystusowi Irena Biernacka wobec ewidentnie krzywdzącego dla niej i dla całej wspólnoty katolickiej werdyktu sądowego

Andrzej Pisalnik

Prezentacja książki o Andżelice Borys

Prezentacja zbioru opowiadań o kobietach, zasłużonych dla historii i współczesności Grodna, m.in. o Andżelice Borys, odbyła się 20 października w redakcji grodzieńskiego portalu Hrodna.life.

Autorami książki, która ukazała się pod tytułem «Grodnianki. Kobiecy ślad w historii Grodna», są: znana grodzieńska dziennikarka Iryna Nowik i grodzieński historyk Andrzej Waszkiewicz.

Iryna Nowik jest autorką połowy tomu, na który złożyły się eseje, opowiadające o kobietach, wciąż mieszkających w Grodnie i swoją działalnością pozostawiających ślad, który na pewno zostanie dostrzeżony i doceniony przez przyszłe pokolenia mieszkańców miasta. Jedną z bohaterek tej części książki jest prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys. Obok niej na stronach książki znalazły się sylwetki innych znanych współczesnych grodnianek, m.in. dyrektorki hospicjum dla dzieci Olgi Wieliczko oraz znakomitej grodzieńskiej malarki, członkini Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, Walentyny Szoby.

Andrzej Waszkiewicz, z kolei, napisał serię opowiadań o wybitnych, związanych z Grodnem, kobietach, m.in. o pisarce Elizie Orzeszkowej, ale także o innych, na przykład, pochodzącej z Grodna jednej z najwybitniejszych gimnastyczek wszechczasów – Oldze Korbut.

Autorka części o współczesnych grodniankach Iryna Nowik w rozmowie z rozgłośnią Radio Racyja tak charakteryzowała opisane przez siebie bohaterki książki:

– Postacie współczesnych bohaterek są dobrze znane mieszkańcom Grodna – mówiła Iryna Nowik, dodając, że na okładce, inaugurującej część książki, napisaną przez nią, widnieją portrety najbardziej znanych współcześnie mieszkających w Grodnie kobiet: dyrektorki hospicjum Olgi Wieliczko, Andżeliki Borys, którą autorka charakteryzuje, jako polityka, Walentyny Szoby, będącej «niesamowitą malarką» oraz architekta Aleny Szczasnej, która według Iryny Nowik «ratuje historyczną architekturę Grodna».

Na prezentację książki, która odbyła się w redakcji portalu Hrodna.life, oprócz jej autorów przybyły bohaterki, m.in. Andżelika Borys, która we wpisie na facebooku zaznaczyła, że jest zaszczycona tym, iż znalazła się w gronie bohaterów tak znakomitego wydania.

Iness Todryk-Pisalnik



Prezes ZPB Andżelika Borys

facebook.com

Andżelika Borys: represje dotknęły stu działaczy ZPB

Różnego rodzaju represje po sierpniowych wyborach na Białorusi dotknęły około stu działaczy Związku Polaków na Białorusi (ZPB) – poinformowała Andżelika Borys. Kiedy OMON-owcy pałowali, nie pytali o pochodzenie – podkreśliła.

Protesty na Białorusi, które rozpoczęły się po wyborach prezydenckich, trwają już prawie trzy miesiące. – Nikt nie spodziewał się, że naród białoruski okaże taką solidarność i determinację w walce o swoje prawa, nie zważając na brutalne pobicia i zatrzymania – oznajmiła Borys. Jak wskazała, «siły są nierówne, z drugiej strony są funkcjonariusze OMON-u, uzbrojone po zęby wojsko, dochodzi do brutalnych ataków», jednak jej zdaniem «na pewno utrzymywanie tego systemu przy pomocy bagnetów przez dłuższy czas będzie bardzo problematyczne dla władz».

W ocenie Andżeliki Borys do podjęcia dialogu ze społeczeństwem zmusi w końcu władze ogłoszony przez Swietłanę Cichanouską strajk generalny. – Jeżeli będzie silna zewnętrzna presja i ludzie, daj Boże, będą mieć siłę, by wytrzymywać to, co wytrzymują do tej pory, w końcu dojdzie do podjęcia rozmów ze społeczeństwem – uznała. Oczywiście, nie jest to łatwe, ludzie się boją, tracą pracę, są zmuszeni do emigracji, są karani wysokimi grzywnami – dodała, podkreślając przy tym, że «innej drogi po prostu nie ma». Zaprzestanie walki to pogodzenie się z bezprawiem – podkreśliła.

Swoją niezłomną postawę wykazują też działacze Związku Polaków na Białorusi. Borys zaznaczyła, że są aktywni zarówno w Mińsku, Grodnie, jak i mniejszych miastach. Według jej informacji po 9 sierpnia represje, takie jak np. pobicia, zwolnienia z pracy, areszty, czy grzywny, dotknęły około stu działaczy organizacji. – Kiedy OMON-owcy pałowali, nie pytali o narodowość ani pochodzenie – dodała Andżelika Borys.

Grupa działaczy była także zaatakowana gazem łzawiącym, kiedy wychodziła z kościoła, a później sądzono prezes ZPB i działaczy w Lidzie, brutalne działania spotkały też ich w Kobryniu, gdzie prezes oddziału ZPB został mocno pobity przez OMON – wymieniała.

– ZPB jest organizacją nieuznawaną przez władze od 2005 roku. Co rusz działacze są sądzeni, karani grzywnami. Więc dla nas nie jest to sytuacja nowa. 15 lat jesteśmy konsekwentnie zwalczani przez reżim Łukaszenki – zaznaczyła.

Jak dodała Borys, ZPB organizował akcje solidarności z prześladowanymi oraz akcje przeciwko przemocy i własnymi siłami okazał pomoc, nie tylko Polakom, m.in. w spłacaniu kar grzywny.

PAP/polskieradio.pl

Odszedł po Wieczną Nagrodę do Pana ks. kanonik Józef Hańczyc

Z głębokim smutkiem i żalem informujemy, że 13 października, na Niebieską Ucztę do Pana Boga odszedł ksiądz kanonik Józef Hańczyc, żarliwy Patriota Polski i Białorusi, proboszcz parafii Świętej Rodziny w Lidzie, przyjaciel i opiekun lidzkiej społeczności polskiej oraz członków Oddziału ZPB w Lidzie.



Śp. ks. kanonik Józef Hańczyc walczył z przebiegającą w ciężkiej formie chorobą Covid-19. Przez kilka ostatnich dni oddychał za pomocą respiratora. Stwórca postanowił jednak, zabrać do siebie swojego wiernego Sługę, pozostawiając osieroconymi parafian śp. ks. Hańczyca.

Mieszkający w Lidzie Polacy, wierni lidzkiej parafii Świętej Rodziny zapamiętają śp. ks. kanonika Józefa Hańczyca, jako dobrego Pasterza, całego siebie oddającego służbie Bogu, potrafiącego ukoić troski i smutki swoich parafian i wskazać właściwą drogę w pokonywaniu trudności codziennego życia, ale przede wszystkim – wskazać drogę do Boga.

Łączymy się w bólu i smutku z setkami ludzi, dla których śp. ks. kanonik Józef Hańczyc był wzorem kapłana.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie. A światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen!

Ksiądz Józef Hańczyc urodził się 3 lipca 1960 roku w Sopoćkiniach. W 1995 roku ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Grodnie. Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1995 roku w Katedrze Grodzieńskiej z rąk Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Aleksandra Kaszkiewicza. W latach 1995-1996 Józef Hańczyc był wikariuszem w Oszmianie. Od 10 lipca 1996 roku był proboszczem w parafii św. Rodziny w Lidzie. W 2003 roku ukończył studia z teologii małżeństwa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a w 2007 roku – katechetyczno-pastoralne studia podyplomowe na KULu.

Nie żyje artysta-malarz Wasyl Martyńczuk

Z ogromnym żalem i smutkiem powiadamiamy o niepowetowanej stracie dla środowiska polskich malarzy na Białorusi i całej polskiej społeczności – śmierci Wasyla Martyńczuk, który miał 61 lat.



Śp. Wasyl Martyńczuk w ostatnich tygodniach walczył z przebiegającym w ciężkiej formie zakażeniem wirusem Covid-19. Artysta, niestety, miał także chroniczne choroby, co spowodowało w jego organizmie ciężkie powikłania, wywołane wirusem, a w konsekwencji – śmierć.

Śp. Wasyl Martyńczuk był jednym z najbardziej cenionych i utalentowanych malarzy grodzieńskich. Przez wiele lat działał w Towarzystwie Plastyków Polskich przy ZPB. Zawsze uśmiechnięty i uczynny, chętnie pomagał młodszym kolegom w poznawaniu tajników warsztatu malarza. Brał aktywny udział w życiu TPP przy ZPB, uczestnicząc w plenerach, wystawach zbiorowych i wystawiając swoje dzieła na wystawach indywidualnych, które uważały za honor gościć najbardziej prestiżowe galerie nie tylko Grodna. W swojej długiej i ciekawej karierze artystycznej śp. Wasyl Martyńczuk oprócz Białorusi i Polski miał indywidualne wystawy w różnych krajach globu, m.in. w Japonii, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Rosji, na Ukrainie i Litwie.

Jego prace cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród miłośników sztuki. Wiele z nich znajduje się w kolekcjach prywatnych koneserów sztuki krajów Europy i reszty świata.

Chyba nie było takiej techniki plastycznej, której by nie opanował Mistrz Wasyl Martynczuk. Potrafił genialnie malować we wszystkich technikach malarskich na płótnie, na powierzchniach ceramicznych, układał złożone i przepiękne mozaiki, rzeźbił posągi, jakby przeniesione z bajecznej krainy.

Jednym z największych wyzwań w karierze plastycznej Wasyla Martyńczuka było wykonanie posągu św. Jana Pawła II. Uroczyste odsłonięcie podobizny świętego odbyło się 27 kwietnia 2014 roku, tuż po kanonizacji Papieża-Polaka w katedrze grodzieńskiej.

Ostatecznie do podjęcia się wyzwania i wykonania rzeźby św. Jana Pawła II przekonał Wasyla Martyńczuka proboszcz grodzieńskiej katedry ks. Jan Kuczyński. Dzięki temu już od kilku lat posąg św. Jana Pawła dłuta Wasyla Martyńczuka podziwiają licznie gromadzący się w katedrze wierni oraz tysiące turystów, odwiedzających z wycieczkami gród nad Niemnem.

Odejście do lepszego świata wybitnego wszechstronnie uzdolnionego artysty, osierociło nie tylko polskie środowisko artystyczne Grodna. Każdy, kto miał zaszczyt i szczęście poznać osobiście śp. Wasyla Martyńczuka na wieść o Jego odejściu odczuje ból i gorycz…

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie…

Ograniczono liczbę dyplomatów

MSZ w Mińsku zażądało od ambasad Polski i Litwy ograniczenia liczby dyplomatów pracujących na Białorusi – oświadczył rzecznik resortu Anatolij Hłaz. W przypadku Polski chodzi o pozostawienie 18 z 50 dyplomatów.



Ambasadorowie krajów UE w Mińsku przed Ambasadą Litwy

– Dziś do MSZ Białorusi wezwano ambasadorów Polski i Litwy. Wobec jednoznacznie destrukcyjnej działalności tych krajów zaproponowano im, aby do 9 października 2020 roku skład ich misji dyplomatycznych na Białorusi zrównał się z białoruskimi misjami zagranicznymi w tych krajach – powiedział 2 października Anatolij Hłaz.

Jak wyjaśnił rzecznik, w polskiej ambasadzie powinno pozostać 18 dyplomatów zamiast 50, w litewskiej – 14 zamiast 25.

– Chciałbym podkreślić, że podjęliśmy te wymuszone kroki nie bez żalu po długiej cierpliwości i apelach o rozwagę, wyłącznie ze względu na szczególną destrukcyjną rolę, jaką w praktyce zdecydowali się odegrać przywódcy Polski i Litwy w stosunku do Białorusi – mówił rzecznik MSZ.

Anatolij Hłaz oznajmił ponadto, że «kontakty wszystkich akredytowanych dyplomatów z państw UE ze strukturami państwowymi Białorusi są przenoszone wyłącznie na teren MSZ zgodnie z Konwencją wiedeńską o stosunkach dyplomatycznych».

MSZ Białorusi cofnęło także wszystkie akredytacje wydane wcześniej zagranicznym dziennikarzom – oznajmił Hłaz, dowodząc, że jest to związane z wejściem w życie nowych rozporządzeń.

Opr. IT-P

Białorusini masowo wyjeżdżają

Po wyborach prezydenckich na Białorusi z 9 sierpnia, które przyniosły chaos, przemoc i strach, w kraju obserwuje się masowy exodus, i nawet białoruskie MSW przyznaje, że od września br., do Polski wyjechało 10 tysięcy Białorusinów, na Ukrainę - 3 tysiące.

«Monitorujemy tę sytuację… Ale uważamy, że sytuacja nie jest jeszcze krytyczna i nie powoduje poważnych szkód dla bezpieczeństwa narodowego. Nie odczuwamy znaczącej utraty krajowych zasobów pracy» – powiedział Aleksiej Biegun, szef Departamentu Obywatelstwa i Migracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jego słowa cytuje agencja Biełta.

Urzędnik przyznał, że największy odpływ kapitału ludzkiego nastąpił do Polski – około 10 tysięcy osób. Na Ukrainę wyjechało – według MSW– około 3 tysięcy osób.

«Na Łotwę i Litwę – znacznie mniej. Mówiąc obrazowo, do tych dwóch krajów wyjechało nie więcej niż 500 osób» – powiedział szef wydziału.

Aleksiej Biegun przekonuje, że Białorusini wyjeżdżający z Białorusi to osoby, które od dawna stawiają sobie za cel wyjazd na pobyt stały do innych krajów, a teraz wykorzystały wewnętrzny kryzys polityczny, aby wystąpić do właściwych władz Litwy lub Polski o nadanie statusu uchodźcy.

«I bardzo często stworzyły tzw. obraz informacyjny, aby potwierdzić, że są ofiarami swoich poglądów politycznych na terytorium Białorusi» – powiedział Aleksiej Biegun.

Kresy24.pl/TUT.BY

Zakaz na towary z Polski

Białoruscy celnicy zmuszają przekraczających granice z Polską rodaków, do pozbywania się towarów wyprodukowanych w krajach Unii.

Białorusin opowiedział internetowej stronie Telegramu o tym, jak białoruscy celnicy zabraniają wwożenia towarów kupionych w krajach Unii. Przy czym nikt wprost nie mówi, że właśnie fakt wyprodukowania ich w Polsce czy na Litwie jest rzeczywistym powodem restrykcji wobec własnych obywateli.

– 19 września wracałem z pracy autobusem rejsowym do rodziny. Przekraczałem granicę z Polską Bobrowniki-Brzostowica. Po stronie białoruskiej usłyszałem, że muszę wyrzucić czekoladę i inne kupione w Polsce towary wprost na ulicę. Z autokaru białoruscy celnicy wysadzili sześć osób. Wyrzuciłem artykuły za 20 euro, inni ludzie za 150 euro. To były m.in buty dla dzieci i dziecięce ubranka. Celnik powiedział, że dostali rozkaz, by nie przepuszczać towarów kupionych za granicą dla celów prywatnego korzystania. Trzeba je albo wyrzucić, albo zwrócić tam, skąd się kupiło – w moim wypadku do Polski. I nie ma znaczenia czy są to dwie czekolady czy towary za 100 euro.

Na dowód swoich słów, Białorusin zaprezentował pismo od celników z granicy, w którym wyliczają, jakie to groźne, a więc zakazane towary zabronili rodakowi wwieźć. Figuruje tam butelka dżinu i produkty spożywcze o wadze 4,8 kg wartości 56 rubli białoruskich (82 zł).

«Odmówiono wpuszczenia (towarów) na podstawie pkt 1, art 3 Porozumienia (nie wiadomo jakiego - red) ponieważ wymienione towary nie należą do towarów do osobistego wykorzystania» – piszą białoruscy celnicy.

Czyli wódka, buty dla dzieci czy czekolada nie są przez reżim Łukaszenki uznawane za towary do osobistego wykorzystania.

rp.pl

10-dniowa kwarantanna dla przyjeżdżających

Osoby przybywające z 28 państw – m.in. z Polski – będą musiały przez 10 dni po przekroczeniu granicy przestrzegać samoizolacji – zdecydowało ministerstwo zdrowia Białorusi. Wymogi zaostrzono ze względu na sytuację epidemiczną w tych krajach.

28 państw zostało wcześniej wykreślonych z listy, ale teraz na nią powróciło. Prócz Polski są wśród nich m.in.: Francja, USA, Kanada, Holandia, Czechy, Wielka Brytania, Irlandia, Szwajcaria, Szwecja, Dania i Litwa.

Ministerstwo zdrowia poinformowało, że wzięło pod uwagę takie kryteria, jak poziom i dynamika zachorowań w tych krajach oraz działania, które podjęły one w odpowiedzi na epidemię COVID-19.

Samoizolacja obowiązuje przybyszy z tych państw przez 10 dni kalendarzowych po przyjeździe na Białoruś – poinformował resort.

Na Białorusi według oficjalnych danych zakażenie koronawirusem potwierdzono dotąd u ponad 88 tys. ludzi. Na początku października przedstawiciel ministerstwa zdrowia Aleksandr Pacejeu ogłosił, że w kraju rozpoczęła się druga fala zachorowań na COVID-19.

PAP

Prześladowanie Polaków w Lidzie

Siedmiu działaczy Oddziału ZPB w Lidzie przed sądem

Szerzy się fala represji przeciwko Polakom w Lidzie. Na kary grzywny bądź aresztu skazano już wielu miejscowych działaczy Związku Polaków na Białorusi. Kolejni czekają na procesy i wyroki.

30 września sędzia sądu rejonowego w Lidzie Olga Kowaliowa zasądziła karę grzywny wysokości 20 tzw. jednostek bazowych – 540 rubli (ok. 1000 złotych) wieloletniemu działaczowi ZPB, ojcowi czworga dzieci, Markowi Samokarowi.

Sąd uznał, że mężczyzna złamał prawo, biorąc udział w pokojowym proteście przeciwko milicyjnej przemocy i fałszerstwom podczas wyborów prezydenckich.

Na proces Marka Samokara do sądu przybyło kilkadziesiąt osób – głównie członków miejscowego oddziału ZPB – a także jego żona, córki i synowie.

Dzieci na żądanie sędzi Kowaliowej musiały jednak opuścić salę rozpraw, gdyż uznała ona, że nie mogą przyglądać się procesowi ojca.

– Pan Marek zachował się godnie, przed sądem oznajmił, że protestował przeciwko niesprawiedliwości i będzie to robił także w przyszłości. Czemu jego dzieci nie mogły usłyszeć tak szlachetnego świadectwa z ust ojca? – zastanawia się w rozmowie z **Głosem** obecny na procesie Marka Samokara wieloletni działacz ZPB w Lidzie Aleksander Siemionow.

Tego samego dnia przed sądem w Lidzie stanął kolejny działacz ZPB Maksymilian Gryszkiewicz. Został oskarżony za udział w protestach ulicznych przeciwko panującej na Białorusi dyktatorskiej władzy. Orzeczenie sądu – trzy dni aresztu administracyjnego.

Działacz Oddziału ZPB w Lidzie Aleksander Zaletow został ukarany grzywną za to, że trafił w obiektyw kamery milicyjnej podczas akcji zastraszania Polaków, modlących się obok lidzkiej fary.

Rozprawa sądowa Aleksandra Zaletowa była przekładana dwukrotnie na późniejszy termin, gdyż w sądzie nie stawiał się świadek z milicji. Zamiast świadka lidzcy milicjanci jako dowód winy Zaletowa przedstawili zdjęcie z nim, przechodzącym obok lidzkiej fary. Polak szedł do kościoła na spotkanie modlitewne i pech chciał, że akurat w tym momencie milicjanci podjęli akcję zastraszania Polaków, odprawiających od 12 sierpnia obok kościoła farnego w Lidzie nowennę pompejańską w intencji powrotu na Białoruś niewpuszczanego do kraju przez białoruskie władze zwierzchnika Kościoła katolickiego na Białorusi, metropolity Mińsko-Mohylewskiego, arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza.

Lidzki sędzia Maksim Fiłatow uznał Aleksandra Zaletowa za winnego udziału w niedozwolonej akcji ulicznej i orzekł mu karę grzywny wysokości 25 jednostek bazowych, co stanowi równowartość ponad 1000 złotych.

Kolejną Polką z Lidy, która stała się ofiarą represji ze strony władz Białorusi przeciwko obywatelom, protestującym przeciwko panującemu w kraju bezprawiu jest miejscowa działaczka Olga Lisica.

Działaczka została zatrzymana na ulicy. Milicjanci zawieźli ją najpierw do domu, aby sprawdzić zawartość telefonu, a potem na komendę, gdzie sporządzili kilka protokołów administracyjnych, m.in. protokół za obrazę sądu.

Olga Lisica, wspierająca swoją obecnością na sali sądowej, regularnie trafiających na ławę oskarżonych działaczy ZPB, miała wykrzyknąć pod adresem sędzi obraźliwy, zdaniem milicjantów, wyraz.

Sama Polka dowodzi, że użyła wyrazu, który owszem może nie być przyjemny, ale obraźliwy nie jest. Polka została osadzona w lidzkim areszcie administracyjnym i tam czeka na proces.



Podczas procesu Marka Samokara w sądzie rejonowym w Lidzie

facebook.com



Aleksander Zaletow i Weronika Piuta

facebook.com



Polacy z Lidy na przedwyborczym wiecu Swietłany Cichanouskiej

nn.by



Podczas rozprawy sądowej Ireny Biernackiej, prezes Oddziału ZPB w Lidzie

facebook.com

Aresztowano prezes ZPB w Lidzie Irenę Biernacką

Irena Biernacka, prezes Oddziału ZPB w Lidzie, została zatrzymana przez OMON podczas łapanki z użyciem gazu łzawiącego. Oprócz niej wskutek akcji OMON-u ucierpiało jeszcze kilkanaście miejscowych działaczy ZPB.

Według córki polskiej działaczki, o godz. 13:30 Irena Biernacka przyszła pod kościół, gdzie wyznaczono miejsce zbiórki lidzian, biorących udział w akcji protestacyjnej «Ultimatum Ludowe dla Łukaszenki». W chwili zbiórki w kościele zakończyła się Msza św., po której wierni katoliccy, w większości – miejscowi Polacy i działacze Oddziału ZPB w Lidzie, dołączyli do protestujących.

Jak poinformowała **Głos** lidzka działaczka ZPB Teresa Siemionowa, wraz z protestującymi Białorusinami lidzcy Polacy zdążyli przejść około 500 metrów pod miejscowy dom handlowy, gdzie gromadziła się kolejna duża grupa lidzian. Niespodziewanie pojawił się OMON w pełnym ekwipunku i zaczęła się łapanka.

Milicjanci użyli gazu, opryskując nim ludzi na oślep. Gazem trafiono kilkadziesiąt osób, w tym kilkunastu lidzkich działaczy ZPB.

Jeden z milicjantów trafił gazem prosto w oczy miejscowej działaczce polskiej Lucynie Klimaszewskiej, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Oddziale ZPB w Lidzie.

Kobietę, która tymczasowo straciła wzrok, zaczęli ratować zwykli przechodnie i udało im się wyprowadzić Lucynę Klimaszewską ze strefy, zagrożonej schwytaniem przez milicyjnych oprawców.

Podróży więźniarką nie uniknęli, niestety, inni miejscowi Polacy. Trafiła do niej, a w konsekwencji także na komendę milicyjną, m.in. Irena Biernacka.

Nie wiemy, jak była traktowana. Pozostawiono ją do sądu w areszcie. Lidzcy działacze wieczorem wyszli z protestem pod gmach komendy milicji z żądaniem uwolnienia Ireny Biernackiej, ale zostali brutalnie rozpędzeni.

Przypomnijmy, że Irena Biernacka już stawała przed sądem w Lidzie i została ukarana grzywną za udział w nowennie pompejańskiej koło miejscowego kościoła farnego. Sądzona i ukarana grzywną za udział w protestach przeciwko dyktaturze Łukaszenki, które nie słabną na Białorusi już trzeci miesiąc, była także jej córka Anna Kosko i wiele innych lidzkich Polaków.

Wysoką grzywną ukarano Weronikę Piutę, a rozprawę jej matki odroczono

Grzywną wysokości 50. tzw. jednostek bazowych (ok. 1600 złotych) ukarał sąd w Lidzie Weronikę Piutę, miejscową działaczkę ZPB i córkę prezes ZPB w Lidzie Ireny Biernackiej.

Podczas rozprawy nad Weroniką Piutą zeznania przeciwko niej złożyli funkcjonariusze lidzkiej milicji. Bezstronnych świadków zdarzenia, za które Polka została postawiona przed sądem, do głosu nie dopuszczono.

W przypadku jej matki, Ireny Biernackiej, aresztowanej podczas akcji protestacyjnej pt. «Ultimatum Ludowe dla Łukaszenki» sąd nie odważył się orzec o winie prezes miejscowego oddziału ZPB, gdyż w charakterze dowodu milicjanci przekazali sądowi jedynie zdjęcie, na którym Irena Bienacka widnieje, jako idąca z innymi przechodniami ulicą miasta. Sędzia stwierdził, że dowód nie przekonuje jednoznacznie, iż postawiona przed sądem brała udział w niedozwolonej akcji protestacyjnej.

Rozprawa przeciwko Irenie Biernackiej została odroczona bez wyznaczenia terminu, a materiały sprawy – skierowane z powrotem na milicję w celu uzupełnienia przekonującymi dowodami winy oskarżonej.

Samą Irenę Biernacką wypuszczono z aresztu, w którym spędziła całą noc. Do aresztu dla Ireny Biernackiej wzywano pogotowie ratunkowe, gdyż aresztowana poczuła się bardzo źle, a jej zdrowiu i życiu groziło niebezpieczeństwo.



Archiwum



Archiwum

Irena Biernacka była już wcześniej sądzona za udział w nowennie pompejańskiej, którą celebrowano obok lidzkiej fary w intencji powrotu na Białoruś zwierzchnika białoruskich katolików, Metropolity Mińsko-Mohylewskiego, arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza – de facto wydalonego przez reżim Aleksandra Łukaszenki z kraju.

Prześladowania ze strony reżimu Łukaszenki dotknęły nie tylko prezes Oddziału ZPB w Lidzie.

Od reżimu cierpią także jej dzieci i koledzy z ZPB. Wysoką karę grzywny zasądzono córce Ireny Biernackiej – Weronice Piucie. Wcześniej, również grzywną, ukarano inną córkę działaczki – Annę Kosko. Kary grzywny bądź aresztu za protesty przeciwko dyktatorowi Łukaszence zasądzono już kilkunastu lidzkim Polakom, aktywnie działającym w ZPB.

Andrzej Pisalnik

Laureaci Festiwalu Piosenki Niezłomnej

Troje solistów i dwa zespoły z Białorusi zakwalifikowały się do udziału w przesłuchaniach finałowych V edycji Festiwalu Piosenki Niezłomnej im. Henryka Rasiewicza «Kima». Przesłuchania regionalne dla Białorusi odbyły się zdalnie, ze względu na pandemię koronawirusa, a jury ogłosiło werdykt po ocenieniu wysłanych przez uczestników nagrań w dniu 21 października.

Do udziału w przesłuchaniach finałowych Festiwalu Piosenki Niezłomnej im. Henryka Rasiewicza «Kima», które odbędą się 13-15 listopada w Krakowie, zakwalifikowali się artyści i zespoły działający przy Związku Polaków na Białorusi w różnych kategoriach wiekowych.

Najmłodszym laureatem przesłuchań na Białorusi został startujący w kategorii **«Dzieci 6-9 lat»** solista Daniel Łapciew z działającego przy Oddziale ZPB w Mińsku Art Studio «Niespodzianka». Jurorzy, przyznając Danielowi **I miejsce** nagrodzili go prawem wzięcia udziału w finałowych przesłuchaniach w Krakowie.

W kategorii nieco starszej – **«Dzieci 10-13 lat» I miejsce** i prawo występu w Krakowie zdobyła starsza siostra najmłodszego laureata – Anastazja Łapciewa, która, podobnie jak jej brat, pobiera zajęcia wokalne w mińskim, działającym przy ZPB, Art Studio «Niespodzianka».

Miejsca II oraz III w tej kategorii wiekowej nie zostały przyznane, a na Wyróżnienia zasłużyły: duet małych artystek z Art Studio «Niespodzianka» w składzie: Ksenia Łukiancewa, Złata Trybuchowska oraz trio w składzie: Ksenia Łukiancewa, Złata Trybuchowska, Anastazja Łapciewa.

Miejsca I, II i III nie zostały rozdane w kategorii **«Dzieci 14-18 lat»**. Wśród młodzieży jurorzy postanowili wyróżnić dwie solistki: Nadzieję Barejko, uczennice Ośrodka Nauczania Języka Polskiego przy Oddziale ZPB na osiedlu Sokół w Mińsku i Agnieszkę Kornincz, wychowankę Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie oraz działającego przy szkole zespołu «Akwarele».

Aż trzy przepustki na przesłuchania finałowe w Krakowie zdobyli artyści z Białorusi, startujący w kategorii **«Dorośli 19+»**.

I miejsce ex aequo i prawo wyjazdu na Festiwal Piosenki Niezłomnej im. Henryka Rasiewicza «Kima» do Krakowa zdobyły: Bożena Worono z Lidy oraz zespół wokalny «Liber Cante» z Mińska.

W dorosłej kategorii wiekowej przepustką do Krakowa jurorzy postanowili nagrodzić także chór «Kraj Rodzinny», działający przy Oddziale ZPB w Baranowiczach, któremu przyznano **II miejsce**.

III miejsce wśród dorosłych nie przyznano nikomu, a na **Wyróżnienie** zasłużyły chór «Społem», działający przy Oddziale ZPB w Mińsku i Zespół Rodzinny ArtStudio «Niespodzianka».

Uczestników białoruskich eliminacji oceniało Jury w składzie:

Urszula Gierasimiuk – naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Białymstoku;

Magdalena Dzienis-Todorczuk – zastępca naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej;

Natalia Tokarczyk-Jarocka – wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Passionart;

Patrycja Leszczyńska – pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Białymstoku.

Festiwal Piosenki Niezłomnej im. Henryka Rasiewicza «Kima» to przedsięwzięcie, któremu przyświecają dwa najważniejsze cele. Upowszechnianie wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym, Armii Krajowej oraz Żołnierzach Niezłomnych za pomocą muzyki i zachowanie od zapomnienia piosenek (melodii i tekstów) śpiewanych w oddziałach partyzanckich w latach 1939-1956.

Rozdanie Nagród i Koncert Galowy po przesłuchaniach finałowych są planowane na 15 listopada 2020 roku i mają się odbyć w Filharmonii Krakowskiej im. Karola Szymanowskiego.

Andrzej Pisalnik


Archiwum

Daniel Łapciew z Mińska


Archiwum

Anastazja Łapciewa z Mińska


Iness TODRYK-PISALNIK

Bożena Worono z Lidy


Andrzej PISALNIK

Chór «Kraj Rodzinny» z Baranowicz


Andrzej PISALNIK

Zespół wokalny «Liber Cante» z Mińska

Nagroda im. Jerzego Giedroycia

Słynny polski pisarz Janusz Leon Wiśniewski wziął udział w Festiwalu Książki Intelektualnej «Przedmowa», który odbył się w dniach 15-18 października w Mińsku. W ramach wydarzenia polski literat uhonorował swojego białoruskiego kolegę Siarhieja Dubawca Nagrodą im. Jerzego Giedroycia, przyznawaną co roku przez Ambasadę RP w Mińsku, Instytut Polski w Mińsku, białoruskie PEN-Centrum i Niezależny Związek Pisarzy Białoruskich za najlepszą w roku bieżącym książkę prozatorską w języku białoruskim.

Janusz Leon Wiśniewski, przemawiając podczas uroczystości wręczenia nagrody białoruskiemu literatowi, nawiązał do trwających na Białorusi od ponad dwóch miesięcy protestów przeciwko dyktaturze Aleksandra Łukaszenki: «Cieszę, że jestem w kraju, który bez ustanku oglądam w telewizji teraz. I niektóre z obrazów, które widzę (na ulicach białoruskich miast – red.) napawają mnie ogromną nadzieją, ale niektóre mnie przerażają. W Polsce myślimy o was i się cieszymy, że nie jest gorzej, niż mogłoby być. Cieszę się, że mogę wręczyć nagrodę, która jest z pewnością dla każdego z autorów ogromnym wyróżnieniem».

Siarhiej Dubawiec został uhonorowany za książkę pt. «Tantamareski».

Wcześniej laureatami Nagrody im. Jerzego Giedroycia, która jest przyznawana od 2011 roku, zostawali: Uładzimir Niaklajeu, Alhierd Bacharewicz, Dmitry Bartosik, Uładzimir Arłou i inni białoruscy literaci.

Paulina Juckiewicz z Mińska


Nasza Niwa

Pierwszakom w Mińsku nadano godność ucznia

Uroczystość pasowania na ucznia odbyła się 11 października w Polskiej Szkole Społecznej im. Edwarda Woyniłłowicza, działającej od 2009 roku przy Oddziale ZPB w Mińsku. Gościem wydarzenia była prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, a także około 40 nauczycieli z ośrodków edukacyjnych ZPB, działających w obwodach mińskim i witebskim.

Polska Szkoła Społeczna im. Edwarda Woyniłłowicza przy ZPB w Mińsku w tym roku przyjęła w swoje progi 38 pierwszoklasistów. To oni stali się głównymi bohaterami jednej z pierwszych tej jesieni uroczystości szkolnej.

Pierwszaków i ich licznie przybyłych na szkolną uroczystość rodziców przywitała dyrektor szkoły Larysa Krywonosowa. W swoim wystąpieniu kierownik placówki podkreśliła, że uczniowie szkoły, podobnie, jak ich nauczyciele, stanowią szkolną rodzinę, w której każdy musi umieć, bądź się nauczyć rozmawiać, czytać i pisać po polsku.

Na dowód tego, że pasowani na uczniów szkoły pierwszaki, którymi opiekują się nauczycielki Irena Ławreniuk oraz Irena Zawjałowa, już po miesiącu zajęć robią spore postępy w nauce. Larysa Krywonosowa poprosiła ich o zaprezentowanie zdobytych w szkole umiejętności.

Mali artyści zarecytowali przed liczną publicznością «Abecadło» Juliana Tuwima, wystąpili z inscenizacją innych wierszy polskich poetów, zaśpiewali kilka polskich piosenek i odgadywali zagadki na temat jesieni i kolorów, które kojarzą się z tą porą roku.

Część artystyczną jednej z najważniejszych dla pierwszaków szkolnych uroczystości wsparli występami ich starsi koledzy z klas maturalnych, a także uczniowie, rozwijający swoje talenty artystyczne w działającej przy szkole pod kierownictwem Nadziei Zołotorewicz Teatralno-Muzycznej Majsterni «Gwiazdeczki».

Występ «Gwiazdeczek», wyreżyserowany przez Swietłanę Maczulską przy pomocy pedagoga zespołu Natalii Krywoszejewej, zachwycił publiczność, a prezes ZPB po zakończeniu części artystycznej nie kryła emocji: «Jestem zachwycona wami i pracą waszych nauczycieli. Możemy się szczycić i być dumni z tego, że uczniowie prezentują tak wysoki poziom artystyczny i tak dobrze władają językiem polskim!» – powiedziała Andżelika Borys. Podziękowała obecnym na sali rodzicom za to, że oddali swoje pociechy do szkoły przy ZPB. «Dzięki tej szkole razem ze swoimi dziećmi będziecie poznawać język polski i tak jak oni nauczycie się polskiej tradycji i polskich obyczajów» – przekonywała prezes ZPB.

Andżelika Borys nie przybyła na szkolną uroczystość do Mińska z pustymi rękami. Po ceremonii pasowania na ucznia, którą przeprowadziła dyrektor Larysa Krywoszejewa, prezes ZPB wręczyła każdemu nowemu uczniowi Polskiej Szkoły Społecznej im. Edwarda Woyniłłowicza przy ZPB w Mińsku upominek od Związku Polaków na Białorusi.

Placówka edukacyjna, działająca przy Oddziale ZPB w Mińsku, cieszy się w białoruskiej stolicy renomą jednego z najlepszych ośrodków nauczania języka polskiego. Języka polskiego uczy się w niej około 300 uczniów w wieku szkolnym i tyle samo osób dorosłych. W przyszłym roku szkoła wypuści w dorosły świat czterdziestu absolwentów, z których wielu złoży dokumenty na wyższych uczelniach Polski.

Paulina Juckiewicz z Mińska



Paulina JUCKIEWICZ

Larysa Krywonosowa, dyrektor Polskiej Szkole Społecznej im. Edwarda Woyniłłowicza przy ZPB w Mińsku pasuje pierszaków na uczniów magicznym ołówkiem



Paulina JUCKIEWICZ

Podczas występu Teatralno-Muzycznej Majsterni «Gwiazdeczki»



facebook.com

Prezes ZPB Andżelika Borys osobiście pasuje na uczniów baranowickich pierwszaków

Pasowanie na ucznia w «Reytanówce»

Pięćdziesiąt jeden nowych uczniów przyjęła w bieżącym roku szkolnym w swoje progi Społeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach, działająca przy Związku Polaków na Białorusi. 25 października pierwszaki zostali pełnoprawnymi członkami szkolnej rodziny, gdyż nadano im uroczyście godność ucznia.

W uroczystości pasowania na ucznia w Baranowiczach wzięła udział osobiście prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys. Zgodnie z obyczajem pasowała maluchów na ucznia, kładąc po kolei na barku każdego duży ołówek. Prezes ZPB przybyła do Baranowicz z darami – plecakami z wyprawkami, które ufundowała dla tegorocznych pierwszoklasistów polskich szkół na Białorusi Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie.

Ze względu na uwarunkowania epidemiczne uroczystość pasowania na ucznia w «Reytanówce» przebiegała «na raty». Do szkolnej auli wchodzili po kolei uczniowie każdej z trzech sformowanych w tym roku klas. Pierwszej w życiu ich dzieci tak odpowiedzialnej i wzruszającej uroczystości szkolnej przyglądali się gromadzący się w auli rodzice, dziadkowie i rodzeństwo pierwszaków, którzy wspólnie ze szkolnym zespołem «Słoneczko» zademonstrowały nabyte w szkole umiejętności zespołowego śpiewu.

– Każdego roku formujemy w szkole po trzy pierwsze klasy. Ich uczniowie rosną, rozwijają się i kształcą na naszych oczach przez jedenaście lat. Każdego ucznia traktujemy więc jako członka rodziny – mówi w imieniu pracujących w szkole pedagogów jej dyrektor Eleonora Raczkowska-Jarmolicz. Według niej niesprzyjająca Polakom i Polsce sytuacja społeczno-polityczna na Białorusi nie wpłynęła na liczbę chętnych do zapisania się do Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Reytana. – Na szczęście małych baranowickich Polaków i ich rodziców nie odstraszyła także pandemia – dodała dyrektor «Reytanówki».

Społeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach istnieje już ponad 30 lat ma renomę jednej z najlepszych szkół polskich na Białorusi i jest najstarszą w tym kraju polską placówką edukacyjną.

Szkoła prowadzi nauczanie w pełnym cyklu szkolnym, poczynając od klas pierwszych do maturalnych. Uczy się w niej około 800 dzieci w różnym wieku.

O jakości nauczania w «Reytanówce» świadczy fakt, że absolwenci szkoły otrzymują świadectwa maturalne, które są honorowane przez uczelnie wyższe w Polsce, a przyjęcie na studia absolwenta «Reytanówki» z Baranowicz jest gwarancją pozyskania przez uczelnię starannego i sumiennego studenta.

Andrzej Pisalnik

Rozpoczęcie roku szkolnego PSS przy ZPB w Lidzie

Ponad 350 uczniów przyjęła w swoje progi w nowym roku szkolnym Polska Szkoła Społeczna, działająca przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Lidzie. Uroczysta inauguracja roku szkolnego 2020/2021 odbyła się 3 października.

Na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego w PSS przy ZPB w Lidzie przybyli liczni goście, m.in. prezes ZPB Andżelika Borys oraz konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Stanisław Sadowy. Goście wręczyli najmłodszym uczniom szkoły upominki z przyborami szkolnymi i słodyczami.

Przemawiając do zgromadzonych na uroczystości uczniów i ich rodziców prezes ZPB Andżelika Borys dziękowała rodzicom za to, że oddali swoje pociechy na naukę języka polskiego do PSS przy ZPB.

Jak podkreśla prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka uczniami szkoły są głównie dzieci z polskich rodzin.

– Dlatego staramy się nie tylko uczyć języka polskiego, lecz także wychowywać naszych uczniów w duchu polskiego patriotyzmu – tak określa misję szkoły Irena Biernacka.

PSS przy ZPB w Lidzie jest młodą placówką edukacyjną – istnieje od 2017 roku. Przedtem działacze miejscowego Oddziału ZPB korzystali z dobrodziejstwa lidzkich parafii katolickich, organizując zajęcia z języka polskiego dla dzieci i młodzieży w parafialnych salkach katechetycznych.

– W roku 2017 postanowiliśmy zebrać wszystkich uczniów pod jednym dachem. Wynajęliśmy pomieszczenie. Przy pomocy Zarządu Głównego ZPB wyposażyliśmy pomieszczenia lekcyjne, sporządziliśmy rozkład zajęć i w ten sposób powstała szkoła, która już trzy lata kształci dzieci w różnym wieku, poczynając od uczniów szkoły podstawowej i kończąc na młodzieży, która przygotowuje się do podjęcia nauki na studiach wyższych w Polsce – opowiada o szkole prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka.

Kadrę pedagogiczną PSS przy ZPB w Lidzie stanowią czterej nauczyciele języka polskiego. W rozpoczętym roku szkolnym 2020/2021 ekipa pedagogiczna szkoły powiększyła się o dwie osoby. Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG) przy Ministerstwie Edukacji Narodowej RP skierował do PSS przy ZPB w Lidzie dwóch metodyków-konsultantów z Polski.

Obecność w PSS przy ZPB w Lidzie doświadczonych pedagogów z Polski oznacza dla placówki podniesienie jej prestiżu oraz poziomu nauczania. Już dzisiaj PSS przy ZPB jest uważana za jeden z najlepszych ośrodków nauczania języka polskiego w Lidzie – mieście, którego połowę mieszkańców stanowią Polacy.

Iness Todryk-Pisalnik

Szkolenia dla nauczycieli w Mińsku

Po zakończeniu uroczystości pasowania na ucznia pierwszaków Polskiej Szkoły Społecznej im. Edwarda Woyniłłowicza przy ZPB w Mińsku, w placówce odbyło się kolejne wydarzenie, tym razem dla kadry pedagogicznej. Związek Polaków na Białorusi zorganizował bowiem kolejne szkolenia dla nauczycieli uczących języka polskiego. Na zajęcia, które poprowadzili metodycy-konsultanci, skierowani przez ORPEG MEN RP do Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie («Batorówki»), wzięli udział nauczyciele z ośrodków edukacyjnych ZPB, działających w Mińsku, Borysowie, Mołodecznie, Stołpcach, Sokole, Wołożynie, Rakowie, Brasławiu, Widzach, Bogdanowie, Dzierżyńsku i Miorach.


Paulina JUCKIEWICZ

Paweł Kasprzyk przedstawia multimedialną prezentację o wojnie polsko-bolszewickiej


Paulina JUCKIEWICZ

Budowanie statku pirackiego


Paulina JUCKIEWICZ

Larysa Krywonosowa, dyrektor Polskiej Szkole Społecznej im. Edwarda Woyniłłowicza przy ZPB w Mińsku kroi tort


Paulina JUCKIEWICZ

Podczas warsztatów teatralnych prowadzonych przez Annę Mieniuk


Paulina JUCKIEWICZ

Zdjęcie pamiątkowe uczestników warsztatów i organizatorów

Pracujący już trzeci rok w grodzieńskiej «Batorówce» historyk z ponad trzydziestoletnim doświadczeniem Paweł Kasprzyk przedstawił uczestnikom warsztatów metodycznych prezentację multimedialną o wojnie polsko-bolszewickiej. Była to porywająca opowieść o głównych etapach wojny, jej przebiegu i znaczeniu, o legendarnej Bitwie Warszawskiej, zwanej «Cudem nad Wisłą», o bitwie pod Zadwórzem nazywanej polskimi Termopilami i wieńczącej polskie zwycięstwo w wojnie Bitwie nad Niemnem.

Prezentacja i wykład Pawła Kasprzyka miały pokazać uczestnikom warsztatów jak należy opowiadać o historii młodemu pokoleniu, aby zainteresować młodzież tą dyscypliną szkolną. Wykładowca opowiedział także o tym, jak skutecznie wyjaśnić młodzieży różnice pojęć «obywatelstwo» i «narodowość». Opowiedział o tym na przykładzie znanych Polaków – Jana Matejki, Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza i innych.

W kolejnej odsłonie warsztatów metodyk-konsultant z ORPEG Anna Mieniuk uczyła nauczycieli, artystycznych i teatralnych chwytów, pozwalających nabrać zaufania do partnera w trakcie lekcji. Uczyła nietypowego wykorzystywania w celach edukacyjno-pedagogicznych zwykłych przedmiotów. Zademonstrowała jak wspólna z uczniami zabawa, na przykład budowanie statku pirackiego, ułatwia nauczanie języka polskiego.

W zajęciach wzięło udział czterdziestu nauczycieli z obwodów mińskiego i witebskiego.

Po zakończeniu zajęć pedagodzy mieli możliwość odbyć rozmowę z prezes ZPB. Andżelika Borys podkreśliła, że pomimo trudnej sytuacji epidemicznej i politycznej w kraju, wszystkie wspierane przez ZPB ośrodki nauczania języka polskiego, działają skutecznie. Dziękując nauczycielom za ich codzienny trud prezes ZPB zapewniła, że pomimo drastycznego obniżenia na Białorusi liczby przedstawicieli polskiej służby konsularnej Związek Polaków na Białorusi będzie pomagać młodzieży, która chce podjąć studia na uczelniach w Polsce. «Na pewno pojawią się alternatywne rozwiązania problemów, związanych z załatwieniem formalności podczas rekrutacji na studia. Jako Związek Polaków zrobimy rozeznanie w tej materii i nikogo nie zostawimy bez pomocy» – zapewniła prezes ZPB.

Nauczyciele, z kolei, zgłosili Andżelice Borys swoje zapotrzebowania. Niektóre ośrodki otrzymały pomoce metodyczne, podręczniki i sprzęt, niezbędny do prowadzenia zajęć, od razu po zakończeniu warsztatów. Według prezes ZPB w sytuacji konfliktu dyplomatycznego między Polską a Białorusią sprowadzanie z Polski podręczników i innych pomocy będzie utrudnione. «Dlatego właśnie powinniśmy aktywniej korzystać z dobrodziejstwa Internetu, a część niezbędnych podręczników i literatury postaramy się wydrukować tutaj, na Białorusi. Musimy dać sobie radę!» – apelowała do nauczycieli Andżelika Borys kończąc kolejne warsztaty z cyklu szkoleń metodycznych, realizowanego przez ZPB w tym roku.

**Paulina Juckiewicz
z Mińska**

W Mozyrzu o twórczości Marii Konopnickiej

Dzień Poezji, poświęcony wybitnej polskiej literatce Marii Konopnickiej pt. «110 lat z twórczością Marii Konopnickiej», zorganizował w sobotę, 10 października, z okazji 110 rocznicy śmierci pisarki, Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mozyrzu. Gościem specjalnym wydarzenia była prezes ZPB Andżelika Borys.


facebook.com

Przemawia Julia Połujan, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mozyrzu

Prezes Związku Polaków na Białorusi pokonała prawie 500 kilometrów drogi od Grodna do Mozyrza, żeby na własne oczy zobaczyć, jak działa i rozwija się oddział ZPB, funkcjonujący najdalej na wschód od największych na Białorusi skupisk polskiej ludności.

Wizyta u Polaków Mozyrza potwierdziła, że nawet tutaj, w regionie oddalonym od granic Polski, istnieje prężnie działająca polska społeczność, która pielęgnuje polską kulturę i rozwija polskie szkolnictwo.

To wszystko Andżelika Borys zobaczyła, biorąc udział w uroczystości, poświęconej twórczości autorki «Roty», będącej hymnem Związku Polaków na Białorusi. Program artystyczny, przygotowany siłami działającej przy miejscowym oddziale ZPB Polskiej Szkoły Społecznej obejrzała i wysłuchała m.in. mentorka miejscowej społeczności polskiej, była wieloletnia prezes Oddziału ZPB w Mozyrzu Majna Szmargun.

Doświadczona polska działaczka, przemawiając do zgromadzonych, dziękowała młodszemu pokoleniu Polaków Mozyrza za to, że szerzą na ziemi mozyrskiej polską kulturę i oświatę, tym samym kontynuując sprawę, której poświęciła wiele lat swojego życia sama Majna Szmargun.

Osiągnięcia Oddziału ZPB w Mozyrzu, którym obecnie kieruje Ałła Morozowa rzeczywiście robią wrażenie. W oddziale z powodzeniem działa zespół artystyczny «Mozyrzanka» oraz Polska Szkoła Społeczna, którą kieruje nauczycielka języka polskiego Julia Połujan. W rozpoczętym roku szkolnym Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Mozyrzu przyjęła w swoje progi 160 dzieci w różnym wieku – poczynając od uczniów szkoły podstawowej do uczniów klas starszych miejscowych gimnazjów.

Z występów wychowanków Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mozyrzu, którzy piękną polszczyzną recytowali poezję Marii Konopnickiej, organizatorom Dnia Poezji pt. «110 lat z twórczością Marii Konopnickiej» udało się ułożyć niezwykle wzruszający, przesiąknięty duchem polskiego patriotyzmu, program artystyczny, którego uwieńczeniem stał się występ dorosłych artystów z zespołu «Mozyrzanka».

Wszyscy młodzi i starsi artyści, którzy wychodzili tego dnia na scenę, otrzymali z rąk prezes ZPB Andżeliki Borys słodkie upominki, a ich wychowawcy i działacze miejscowej społeczności polskiej usłyszeli słowa wdzięczności za piękne pielęgnowanie na ziemi mozyrskiej polskiej kultury, tradycji i obyczajów.

Zgodnie z przyjętą w ZPB tradycją uroczystość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem hymnu ZPB – «Roty», pieśni hymnicznej, do której słowa 9 lat przed śmiercią napisała patronka uroczystości – wybitna polska poetka, nowelistka, publicystka i tłumaczka Maria Konopnicka.

Iness Todryk-Pisalnik

Obchody Dnia Nauczyciela

W «Batorówce»

14 października w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie odbyła się akademia z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Na uroczystość przybyli nauczyciele i uczniowie, a także goście – prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys i przedstawicielka Konsulatu Generalnego RP w Grodnie Joanna Szczęsna.

W części oficjalnej uroczystości głos zabrała Danuta Karpowicz, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie. Złożyła ona serdeczne życzenia gronu pedagogicznemu szkoły oraz podziękowała nauczycielom za ich codzienny trud na rzecz kształcenia i wychowywania młodego pokolenia.

Prezes ZPB Andżelika Borys podziękowała pedagogom za pracę, zaangażowanie i poświęcenie się sprawie nauczania młodych Polaków Grodna ich języka ojczystego.

– Dzisiaj nauczyciele maja swoje święto. Jednak pedagodzy, podobnie jak wszystkie inne grupy zawodowe, znaleźli się w nowej pandemicznej rzeczywistości i dzisiaj bardzo dzielnie stawiają czoło wielu nowym wyzwaniom – zaznaczyła Andżelika Borys

W imieniu Konsula Generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka list gratulacyjny do nauczycieli „Batorówki" odczytała przedstawicielka placówki Joanna Szczęsna. Dyplomata złożył nauczycielom serdeczne podziękowania za żmudną pracę na niwie szerzenia polskiego słowa wśród polskiej społeczności na Białorusi.

W części artystycznej spotkania z okazji Dnia Edukacji Narodowej uczniowie klas 8-9, którzy uczą się języka polskiego dopiero 2-3 rok, zaprezentowali program artystyczny wyreżyserowany przez Danutę Karpowicz i Swietłanę Cimoszko.



Iness TODRYK-PISALNIK

Program artystyczny w wykonaniu uczniów «Batorówki»



Iness TODRYK-PISALNIK

Jarosław Książek, konsul generalny RP w Grodnie, składa życzenia nauczycielom



Iness TODRYK-PISALNIK

Podczas uroczystej akademii w «Batorówce»



Iness TODRYK-PISALNIK

Jarosław Książek składa życzenia i wręcza upominek Marii Tołoczko, nauczycielce języka polskiego z Nowogródka



facebook.com

Przy zbiorowej mogile przedstawicieli inteligencji polskiej Wołkowyska, zamordowanych 15 czerwca 1943 roku w lesie pod miastem



Iness TODRYK-PISALNIK

Danuta Karpowicz, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie otrzymuje świąteczny upominek



facebook.com

Przy grobie śp. Aliny Jurewicz – nauczycielki, zasłużonej dla odrodzenia oświaty polskiej w Wołkowysku

W Wołkowysku

Członkowie Oddziału ZPB w Wołkowysku na czele z prezes Marią Tiszkowską oraz uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Wołkowysku i harcerze 48. Wołkowyskiej Drużyny Harcerskiej „Szare Wilki" im. 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich nawiedzili groby wołkowyskich nauczycieli i przedstawicieli inteligencji polskiej Wołkowyska, poległych w 1943 roku z rąk okupantów niemieckich oraz nauczycieli, zasłużonych dla odrodzenia polskiej oświaty w Wołkowysku, zmarłych w latach późniejszych.

Uczestnicy obchodów zapalili znicze i odmówili modlitwę Anioł Pański na zbiorowej mogile przedstawicieli polskiej inteligencji Wołkowyska, zamordowanych 15 czerwca 1943 roku przez hitlerowskich oprawców w ramach zwalczania polskiego podziemia. Naziści zamordowali w tym miejscu ponad 130 polskich cywili.

Polacy Wołkowyska nawiedzili także grób śp. Aliny Jurewicz, polskiej nauczycielki – do 2009 roku wicedyrektor Polskiej Szkoły w Wołkowysku, która poświęciła życie odrodzeniu polskiej oświaty w swoim rodzinnym mieście i wychowała na polskich patriotów dziesiątki młodych mieszkańców Wołkowyska.

W Konsulacie Generalnym RP w Grodnie

Nauczyciele języka polskiego z Grodzieńszczyzny zostali uroczyście przyjęci 21 października w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie przez szefa placówki, konsula generalnego Jarosława Książka. Spotkanie zorganizowano w ramach obchodów Dnia Edukacji Narodowej.

Z uwagi na skomplikowaną sytuację epidemiczną, obchody Dnia Edukacji Narodowej zostały zorganizowane skromnie. Pedagodzy przybyli do konsulatu w maseczkach, żeby wysłuchać mowę dziękczynną konsula generalnego Jarosława Książka, wygłoszoną na ich cześć, otrzymać od placówki konsularnej świąteczne upominki i poczęstować się polskimi wyrobami cukierniczymi, dostarczonymi na tę okazję prosto z Polski.

W swojej mowie dziękczynnej, skierowanej do nauczycieli, Jarosław Książek nie ukrywał, że jest mu przykro z powodu ciężkiej sytuacji epidemicznej, jaka panuje zarówno w Polsce, jak i na Białorusi i znacznie ogranicza pracę oraz realizację planów dydaktycznych w środowisku nauczycieli, wykładających język polski na Białorusi. – Nie ma co ukrywać, również stosunki polsko-białoruskie są obecnie niedobre, co nie sprzyja spokojnej pracy pedagogów – mówił dyplomata, wyrażając wszakże przekonanie, iż ograniczenia nakładane przez pandemię koronawirusa oraz pogorszenie się stosunków między Polską, a Białorusią, są zjawiskiem tymczasowym. – Nie wolno z tego powodu dopuścić do tego, aby życie się zatrzymało. Nie wolno także zrezygnować z edukacji, która przecież jest częścią życia – przekonywał konsul generalny. Według Jarosława Książka tymczasowe trudności powinny zmotywować polskie środowisko nauczycielskie na Grodzieńszczyźnie, licznie zamieszkującą te tereny ludność polską oraz polskich dyplomatów, reprezentujących Rząd Polski, do wysiłku, który sprawi, iż nasza wspólna przyszłość stanie się lepsza zarówno w wymiarze zdrowotnym, jak i w wymiarze dwustronnych stosunków między Polską, a Białorusią.

Zdaniem dyplomaty lepsza przyszłość nie jest jednak możliwa bez dobrze wykształconego młodego pokolenia. – Tym większego znaczenia wobec, mam nadzieję tymczasowych trudności, nabiera rola i praca nauczyciela – oświadczył Jarosław Książek.

Konsul generalny wyraził żal z powodu tego, że z zaproszenia Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na uroczyste spotkanie z okazji Dnia Edukacji Narodowej nie skorzystali nauczyciele języka polskiego, pracujący w białoruskim państwowym systemie oświaty. Nie przybyli na uroczystość ani pedagodzy z Polskiej Szkoły w Grodnie, ani z Polskiej Szkoły w Wołkowysku. – Tym nie mniej, przecież utrzymujecie z nimi koleżeńskie stosunki, przekażcie waszym kolegom ze szkół państwowych słowa otuchy i zapewnienie, że Polska wspierała, wspiera i będzie wspierać polską edukację na Białorusi w każdych, nawet niesprzyjających warunkach – prosił dyplomata.

Po okolicznościowym przemówieniu Jarosław Książek osobiście wręczył zgromadzonym w konsulacie nauczycielom upominki z okazji Dnia Edukacji Narodowej i zaprosił do częstowania się polskimi przysmakami cukierniczymi.

Iness Todryk-Pisalnik

«Okrągły stół» w więzieniu KGB

Aleksandr Łukaszenka spotkał się z aresztowanymi członkami opozycyjnej Rady Koordynacyjnej – przekazała państwowa białoruska agencja BiełTA. Jak podała, rozmawiał z nimi między innymi o zmianach w konstytucji. «Okrągły stół w więzieniu KGB jest we wszystkich reżimowych TV» – napisał na Twitterze dziennikarz Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi, komentując wizytę białoruskiego przywódcy w areszcie.

– Nie da się napisać konstytucji na ulicy – cytuje słowa Aleksandra Łukaszenki agencja BiełTA. Prezydent miał je wypowiedzieć w czasie sobotniego spotkania z aresztowanymi członkami prezydium opozycyjnej Rady Koordynacyjnej, a także z niedoszłym rywalem w wyborach prezydenckich, które odbyły się 9 sierpnia, Wiktarem Babaryką. Spotkanie – jak poinformowała BiełTA, odbyło się w areszcie śledczym KGB w Mińsku.

BiełTA powołuje się na doniesienia kanału Puł Pierwogo na Telegramie. Według doniesień niezależnych białoruskich mediów, jest on nieoficjalnie prowadzony przez służbę prasową Łukaszenki.



Puł Pierwogo

Podczas «Okrągłego stołu» w KGB

Usłyszeć «opinię wszystkich»

Puł Pierwogo podał, że «Łukaszenka przez cztery i pół godziny rozmawiał ze znajdującymi się w areszcie przedstawicielami tak zwanej Rady Koordynacyjnej. Cel prezydenta to usłyszenie opinii wszystkich» – zaznaczył serwis i oznajmił, że «uczestnicy rozmowy wspólnie zdecydowali o utrzymaniu w tajemnicy treści rozmowy».

«Przy stole znajdowało się co najmniej 12 osób, oprócz Łukaszenki» – napisał niezależny portal TUT.BY, również powołując się na doniesienia Puł Pierwogo, który opublikował zdjęcie ze spotkania. TUT.BY podał, że Łukaszenka spotkał się z Babaryką i jego synem Eduardem, prawniczką i członkinią prezydium Rady Koordynacyjnej Liliją Ułasawą, a także z opozycyjnym prawnikiem Ilją Saleją.

Na stronie prezydenta Łukaszenki nie ma wzmianki o takim spotkaniu.

«Przekaz ten sam, co wcześniej»

Wizytę Łukaszenki w areszcie skomentował w mediach społecznościowych dziennikarz Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi. Opublikował na Twitterze fragment relacji telewizyjnej pokazującej białoruskiego przywódcę siedzącego przy stole z zatrzymanymi opozycjonistami.

««Okrągły stół» w więzieniu KGB jest we wszystkich reżimowych TV. Przekaz ten sam, co wcześniej» – napisał.

435 tysięcy podpisów

Wiktor Babaryka, były prezes Biełhazprambanku, został aresztowany w trakcie kampanii wyborczej w związku z podejrzeniami między innymi o pranie brudnych pieniędzy, wręczanie łapówki i unikanie płacenia podatków. Wcześniej Radio Swoboda przekazało, że rywal Łukaszenki zebrał 435 tysięcy podpisów pod swoją kandydaturą, co stanowiło «absolutny rekord w historii niepodległej Białorusi».

TUT.by przypomniał, że w areszcie śledczym KGB przebywają osoby uznane przez obrońców praw człowieka za więźniów politycznych. TUT.by podał ponadto, że 7 października sąd okręgowy w Mińsku utrzymał w mocy decyzję o wydłużeniu terminu aresztu Wiktora Babaryki.

Powyborcze protesty

Na Białorusi od 9 sierpnia dochodzi do protestów przeciwko sfałszowaniu wyborów prezydenckich, które według oficjalnych wyników wygrał Aleksander Łukaszenka. Urzędujący prezydent miał otrzymać 80 procent poparcia, jego rywalka, kandydatka opozycji Swiatłana Cichanouska – 10 procent.

PAP




facebook.com

Ponad 500 ofiar tortur, 1800 zgłoszeń o uszkodzeniach ciała

Centrum Obrony Praw Człowieka «Wiasna» w ciągu dwóch miesięcy zebrało informacje o ponad 500 ofiarach tortur. Miało do nich dochodzić w białoruskich aresztach.

«Wiasna» zaczęła rejestrować przypadki znęcania się nad zatrzymanymi zaraz po wypuszczeniu ich z aresztów. – Opracowaliśmy ankietę, którą dana osoba mogła wypełnić sama, dołączyć zdjęcie i nagranie śladów pobicia. Jednocześnie z pomocą wolontariuszy nagrywaliśmy wywiady z ofiarami. W ten sposób udało nam się zebrać informacje o ponad 500 ofiarach tortur – powiedział działający w «Wiasnie» prawnik Walancin Stefanowicz portalowi TUT.BY

Stefanowicz zwrócił uwagę, że do Komitetu Śledczego wpłynęło około 1800 zgłoszeń dotyczących uszkodzenia ciała. Jak zaznaczył, organizacja nie wie o ani jednym przypadku wszczęcia postępowania wobec osób odpowiedzialnych za przemoc.

Pytany, czy według niego przemoc wobec protestujących już się zakończyła, odpowiedział, że kilka dni temu do «Wiasny» zwróciła się kobieta, której niepełnoletni syn był pobity podczas zatrzymania, a następnie w więźniarce. – Tak, takie fakty nie są masowe, ale przemoc całkowicie nie zniknęła – ocenił.

«Powrót do starej sowieckiej praktyki»

Prawnik «Wiasny» poinformował także, że według niepełnych informacji centrum od maja w kraju wszczęto 240 postępowań karnych na podstawie takich artykułów jak masowe zamieszki, sprzeciw wobec poleceń milicjanta czy fałszywe oskarżenie.

Sądy i zatrzymania dotknęły latem i jesienią już około 12 tysięcy osób. – Skala represji tego roku jest bezprecedensowa, a działania służb specjalnych mają bezczelny charakter. Mogą człowieka porwać, założyć na głowę worek, zastraszać i wyrzucić z kraju. To powrót do starej sowieckiej praktyki, kiedy tak pozbywano się dysydentów w latach 70. i 80. – podkreślił prawnik.

Stefanowicz oznajmił, że nie wierzy w to, że w najbliższym czasie kogoś uda się pociągnąć do odpowiedzialności. – Reżim (Aleksandra Łukaszenko) opiera się o blok siłowy. Jak będą go karać, skoro jest «zuchem»? Ale odnotowywać wszystkie naruszenia i przestępstwa trzeba, przyjdzie czas i ci, którzy powinni za to odpowiedzieć, odpowiedzą – powiedział prawnik.

PAP

1376 poszkodowanych, trzy gwałty, zero spraw karnych

Portal Mediazona Biełaruś, powołując się na swoją analizę dokumentów uzyskanych od źródła w Komitecie Śledczym, poinformował 13 października, że co najmniej 1376 osób odniosło obrażenia na skutek interwencji sił bezpieczeństwa w Mińsku w sierpniu i wrześniu tego roku.

Według portalu Mediazona Biełaruś co trzecia osoba doznała średnio ciężkich obrażeń, przy czym ponad 600 osób pobito nie podczas protestów, tylko już po zatrzymaniu, w komisariatach i aresztach. Doszło co najmniej do trzech przypadków przemocy seksualnej, z czego jedna zgwałcona osoba była niepełnoletnia – informuje portal.

Podczas protestów raniono przede wszystkim mężczyzn, przy czym średni wiek osoby poszkodowanej to 31 lat. Najcięższe obrażenia były powodowane przez pociski gumowe oraz granaty hukowe. Mediazona podaje, że od strzału w pierś zmarł 34-letni mężczyzna, który 10 sierpnia zbliżał się do sił specjalnych z podniesionymi rękami. Innemu uczestnikowi protestów pocisk przebił płuco i przez trzy dni był w śpiączce.

Najbrutalniej rozpędzano protestujących 10 sierpnia, czyli dzień po wyborach prezydenckich. Rannych zostało wówczas co najmniej 291 osób. Tego samego dnia zatrzymano też najwięcej demonstrantów – ponad 3 tysiące. Wśród rannych było 57 kobiet. Najstarsza miała 72 lata: 12 sierpnia złamano jej rękę. Mediazona podsumowuje: «1376 poszkodowanych, ponad 400 poważnych obrażeń, 3 gwałty, 0 spraw karnych».

Na Białorusi od ponad dwóch miesięcy trwają protesty po wyborach prezydenckich z 9 sierpnia, w których według oficjalnych wyników Aleksander Łukaszenko zdobył ponad 80 proc. głosów. Uczestnicy protestów nie uznają tych wyników i domagają się powtórnych wyborów. Służby bezpieczeństwa regularnie używają siły wobec manifestantów, a za udział w protestach zatrzymano kilkanaście tysięcy osób.

PAP


nn.by

Watykan bezradny wobec Mińska

Głowa Kościoła katolickiego na Białorusi metropolita Tadeusz Kondrusiewicz raczej nie wróci do kraju w najbliższej przyszłości. To opinia wysokiego rangą watykańskiego dyplomaty, brytyjskiego arcybiskupa Paula Gallaghera, który we wrześniu br. przybył do Mińska na negocjacje z władzami.

«Próbowaliśmy dowieść (władzom w Mińsku), że pozwolenie na powrót do kraju leży w interesie wszystkich, kościoła i państwa» – powiedział brytyjski arcybiskup Paul Gallagher.

Arcybiskup Gallagher uważa jednak, że jeśli nawet władze zdecydują się wpuścić hierarchę, to ograniczenia, które będą próbowały mu narzucić jako warunek powrotu, byłyby dla arcybiskupa nie do zaakceptowania.

Zapytany, czy 74– letni abp. Kondrusiewicz, przebywający obecnie w Polsce, mógłby okazać się «biskupem na wygnaniu», jak Josyf Slipyj, który przewodził ukraińskiemu Kościołowi grekokatolickiemu z Rzymu od 1963 do 1984 roku, Gallagher odpowiedział: «Nie można tego wykluczyć».

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Białorusi abp Kondrusiewicz nie został wpuszczony na Białoruś po krótkim pobycie w Polsce. Zwierzchnik białoruskich katolików znalazł się na liście osób z zakazem wjazdu do kraju (jest obywatelem Białorusi, tam się urodził), ale powodów decyzji nie podano.

Aleksander Łukaszenko stwierdził, że duchowny «był na konsultacjach w Warszawie i otrzymał określone instrukcje». Oskarżył hierarchę o mieszanie się do polityki i wciąganie w nią wiernych.

Arcybiskup Paul Gallagher odwiedził Białoruś w dniach 11-14 września, próbując rozwiązać impas wokół Kondrusiewicza, który krytycznie odnosił się do brutalnej pacyfikacji przez reżim w Mińsku antyrządowych protestów po sfałszowanych wyborach prezydenckich z 9 sierpnia.

Kresy24.pl


businessinsider.com

Mike Pompeo, sekretarz stanu USA

Mike Pompeo apeluje do Łukaszenki

Sekretarz stanu USA Mike Pompeo wezwał władze Białorusi do zezwolenia na powrót do kraju Głowie Kościoła katolickiego na Białorusi, Metropolicie Mińsko-Mohylewskiemu abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi, który obecnie przebywa na wygnaniu.

«Minęło ponad 40 dni, odkąd białoruskie władze nie pozwoliły swojemu obywatelowi, katolickiemu abp. Kondrusiewiczowi na powrót do kraju, opierając się na wątpliwej opinii, że przywódcy religijni nie powinni publicznie występować przeciwko niesprawiedliwości» – czytamy w oświadczeniu Mike Pompeo. – Ich działania same w sobie są niesprawiedliwością i atakiem na wolność religijną. Wiara to nie tylko sprawa osobista. Wzywam białoruskie władze do naprawienia tej niesprawiedliwości i umożliwienia przywódcy Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi powrotu do kraju"– napisał Pompeo w oświadczeniu.

31 sierpnia 2020 roku Metropolita Mińsko-Mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz nie został wpuszczony na Białoruś, gdy wracał z Polski. Państwowy Komitet Graniczny poinformował 14 września, że paszport Tadeusza Kondrusiewicza został unieważniony i odmówiono mu powrotu do ojczyzny.

Aleksander Łukaszenka oskarża zwierzchnika białoruskich katolików do mieszania się do polityki i wciągania do niej wiernych. Komentując niewpuszczenie hierarchy do kraju oświadczył, że Kondrusiewicz «wracał z Polski z instrukcjami».

«Metropolita Kondrusiewicz urodził się na Białorusi. Na jakiś czas zrzekł się białoruskiego obywatelstwa, w czasie, gdy kierował Kościołem katolickim w Rosji. W 2007 roku metropolita powrócił do ojczyzny, gdy papież mianował go zwierzchnikiem Kościoła na Białorusi. Najpierw otrzymał pozwolenie na pobyt, a później zwrócono mu białoruskie obywatelstwo i nie ma innego obywatelstwa» – powiedział Svabodzie sekretarz prasowy Białoruskiego Kościoła Katolickiego ks. Jurij Sańko.

Wg. białoruskiego prawa, głowy kościołów muszą posiadać obywatelstwo białoruskie, i metropolita Kondrusiewicz przestrzegał tego prawa. Jurij Sańko powiedział Swabodzie, że w 2007 roku nie było żadnych problemów z powrotem Kondrusiewicza do ojczyzny, ani zwrotem białoruskiego paszportu, nie było też żadnych wątpliwości ze strony MSW Białorusi.

Kresy24.pl



Iness TODRYK-PISALNIK

Andrzej Dziedziewicz – nowym prezesem!

Przewagą 97 głosów oddanych «za» na 32 głosy «przeciw» wygrał 27 października wybory prezesa w Oddziale Miejskim ZPB w Grodnie wieloletni działacz ZPB Andrzej Dziedziewicz. Na stanowisku kierownika oddziału zmienił jego wieloletnią prezes Janinę Sołowicz, która weszła w skład nowego Zarządu.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie odbyło się zgodnie ze Statutem ZPB i zachowaniem zasad oraz procedur transparentności i demokracji.

Komisja Mandatowa zarejestrowała 136 uprawnionych do głosowania uczestników zebrania, których przywitała ustępująca prezes oddziału Janina Sołowicz. Działaczka zaznaczyła, że kończy się jej dwuletnia kadencja prezesa, a więc oddział powinien zdecydować o tym, komu powierzy stery kierowania jedną z największych struktur ZPB na kolejną dwuletnią kadencję.

Prowadzący zebranie członek oddziału miejskiego i Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut zaproponował uczestnikom zgromadzenia, aby zgłaszali kandydatów na wakujące stanowisko prezesa. Jako pierwszą, kandydaturę ustępującej prezes Janiny Sołowicz, zgłosiła działaczka oddziału Lucyna Szumiel. Z kolei obecna na zebraniu i należąca do oddziału prezes ZPB Andżelika Borys zaproponowała, aby w wyborach prezesa wystartował znany wieloletni działacz ZPB, znany na Białorusi i w Polsce organizator przedsięwzięć sportowych, prezes Białoruskiej Federacji Nordic Walking i Mistrz Polski w tej dyscyplinie sportowej Andrzej Dziedziewicz.

Oba kandydaci zgodzili się wziąć udział w rywalizacji o fotel prezesa i przedstawili zebranym swoje programy.

Janina Sołowicz złożyła także sprawozdanie za mijającą kadencję prezesa, w której okresie Oddział Miejski ZPB w Grodnie aktywnie uczestniczył w przedsięwzięciach, organizowanych przez Zarząd Główny ZPB, realizował własne inicjatywy, organizując świąteczne i okolicznościowe spotkania oraz wyprawy turystyczno-krajoznawcze zarówno po Białorusi, jak i do Polski. Członkowie oddziału pod kierunkiem Janiny Sołowicz mieli okazję regularnie się spotykać na zebraniach wtorkowych, w ramach których odbywały się odczyty i wykłady tematyczne, pokazy filmowe oraz uroczystości z okazji ważnych polskich rocznic patriotycznych i świąt narodowych. Niewątpliwym sukcesem Janiny Sołowicz na stanowisku prezesa oddziału stało się zorganizowanie zespołu artystycznego taneczno-wokalnego «Sami swoi». Zespół «Sami swoi» stał się nie tylko wizytówką artystyczną Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie i stałym uczestnikiem oraz animatorem, organizowanych w oddziale zabaw i spotkań okolicznościowych. Zespół aktywnie uczestniczył też w dużych przedsięwzięciach, organizowanych przez Zarząd Główny ZPB – Jarmarkach Kaziukowych, przeglądach artystycznych i innych inicjatywach kulturalnych.

Sprawozdanie Janiny Sołowicz zostało przychylnie przyjęte przez uczestników zebrania, po czym kandydaci przedstawili wizję działalności oddziału w przyszłej kadencji. Janina Sołowicz skoncentrowała się na kontynuowaniu już rozpoczętych pod jej kierownictwem aktywności. Andrzej Dziedziewicz natomiast oznajmił, że chce zachować wszystko, co udało się osiągnąć jego rywalce w wyborach o fotel prezesa, ale chciałby wzmocnić wśród członków oddziału ducha wspólnoty. – Będę dążył do tego, aby poczuliśmy się jak jedna rodzina i pomagaliśmy sobie nawzajem w trudnych sytuacjach, których w naszym życiu przecież nie brakuje – zaznaczył kandydat na prezesa.

Z sali kandydaturę Andrzeja Dziedziewicza na stanowisko prezesa Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie poparło kilku członków oddziału, m.in. prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku (UTW) przy ZPB Halina Gawrus, która wysoko oceniła zdolności organizacyjne i empatię kandydata, którymi mógł się wykazać organizując dla seniorów z ZPB zajęcia z techniki prawidłowego, rekreacyjnego chodzenia z kijkami. – Dzięki panu Andrzejowi nie tylko opanowaliśmy Nordic Walking. Nasi seniorzy regularnie biorą udział w zawodach sportowych i zdobywają nagrody! – uzasadniła swój wybór prezes UTW.

Padły z sali także głosy poparcia dla Janiny Sołowicz.

Po krótkim omówieniu kandydatów prowadzący zebranie Andrzej Poczobut ogłosił, że zgodnie ze Statutem ZPB i dobrym obyczajem najważniejsze głosowania w organizacji powinny odbywać się w trybie tajnym. Komisja Skrutacyjna przygotowała tymczasem i rozdała uczestnikom zebrania karty do głosowania, w których znalazły się nazwiska obu kandydatów.

Po oddaniu wszystkich głosów Komisja Skrutacyjna policzyła je i ogłosiła, że 97 głosów poparcia na 136 wydanych kart do głosowania zdobył Andrzej Dziedziewicz. Janina Sołowicz otrzymała 32 głosy, a pięć głosów Komisja Skrutacyjna musiała uznać za nieważne, gdyż wola wyborcy nie została w karcie do głosowania określona zgodnie z procedurą. Dwoje uczestników wyborów nie głosowało wcale.

Zgodnie ze Statutem ZPB nowo wybrany prezes Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie zaproponował uczestnikom zebrania skład nowego Zarządu Oddziału, zapraszając do współpracy byłą już prezes Janinę Sołowicz oraz Halinę Gawrus. Zebranie jednogłośnie poparło wybór nowego prezesa.

Zebranie wybrało także skład nowej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie. Do tego organu kontrolującego działalność Zarządu weszli działacze Oddziału: Lucyna Jurowska, Wacław Gawrus oraz Maria Chorolska.

Andrzej Pisalnik

100 lat temu do Mińska wkroczyli polscy żołnierze

100 lat temu, 15 października 1920 roku, do Mińska na Białorusi wkroczyli polscy żołnierze. Zajęcie miasta było ostatnim epizodem wojny z bolszewikami przed wejściem w życie zawieszenia broni oraz jedną z ostatnich prób realizacji idei federacyjnej.


Wikipedia Commons

Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz z oficerami armii białoruskiej, 1920 rok

Tuż przed wybuchem I wojny światowej obecna stolica Białorusi była nazywana Mińskiem Litewskim. Około połowy spośród jej 100 tys. mieszkańców stanowili Żydzi, blisko 1/4 Rosjanie, ponad 10 proc. identyfikowało się jako Polacy, nieco mniejszy odsetek określał się jako Białorusini, 1 proc. był zaś pochodzenia tatarskiego. W kolejnych miesiącach i latach liczba polskich mieszkańców Mińska zwiększyła się. Do miasta napływali uchodźcy i przymusowo ewakuowani z Królestwa Polskiego i części ziem zabranych. Według spisu z lata 1917 roku Polacy stanowili 23 proc. mieszkańców. W przeprowadzonych wówczas wyborach do rady miejskiej zdobyli prawie 20 proc.

W kontekście tych danych należy pamiętać, że identyfikacja narodowa na dalszych Kresach dawnej Rzeczypospolitej miała specyficzny charakter. Mimo kształtowania się nowoczesnych narodów wciąż wielu ich mieszkańców identyfikowało się jako «mieszkańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego» lub wedle zasady «gente Lithuanus, natione Polonus» («pochodzeniem Litwin, narodowością Polak»). W cieniu dawnych tożsamości rodziła się odrębność Białorusinów.

Po przejęciu władzy w Rosji przez bolszewików Mińsk w styczniu 1918 roku został zajęty przez Armię Czerwoną. Po opanowaniu miasta przez Niemców w lutym 1918 roku działalność wznowiła rada miejska, w której zasiadali Białorusini, Polacy i Rosjanie. Dla zdecydowanej większości z nich było jasne, że w nowym porządku politycznym po upadku caratu Mińsk musi stać się głównym ośrodkiem rodzącej się państwowości białoruskiej. Jeden z polskich radnych w przemówieniu z 18 marca stwierdził, że «Polacy zawsze uważali naród białoruski za gospodarzy tego kraju». Dodał, że wszystkie narody zamieszkujące ten kraj muszą być równouprawnione. Tydzień później proklamowano niepodległą Białoruską Republikę Ludową. Jej rząd działał w Mińsku do 1 stycznia 1919 roku, gdy w wyniku bolszewickiej ofensywy na terytoria opuszczane przez Niemców wpadł w ręce Armii Czerwonej.

W kwietniu 1919 roku w wyzwolonym od władzy bolszewików Wilnie swoje istnienie ujawniła Wileńska Rada Białoruska. Józef Piłsudski spotkał się z jej przedstawicielami. Białorusini w memoriale złożonym na ręce Naczelnika Państwa zaznaczali: «Wileńska Rada Białoruska ma nadzieję, iż Wasza Ekscelencja dopomoże zjednoczyć całą Białoruś i odbudować ją jako państwo niepodległe, więzami sąsiedztwa i przyjaźni złączone z Polską, której bardziej niż innym narodom wiadomym jest, jak ciężko żyć w niewoli i być podzielonym na części». Poparcia tej idei udzielili również czołowi politycy białoruscy – Bronisław Taraszkiewicz, Antoni Łuckiewicz i Wacław Łastowski. W maju 1919 roku Piłsudski z optymizmem patrzył na przyszłość stosunków polsko-białoruskich. W liście do premiera Ignacego Jana Paderewskiego napisał: «Rząd Białoruski jest po stronie polskiej i to jest duży atut».

Niestety WRB i inne gremia polityczne reprezentujące Białorusinów miały wśród nich niewielkie poparcie. Zdecydowana większość była zupełnie obojętna politycznie, a ich tożsamość narodowa była wciąż bardzo słaba. Wśród białoruskich elit nie było też pełnej zgodności co do kształtu przyszłego państwa. Wielu opowiadało się za budową państwa litewsko-białoruskiego bez związków z Polską.

Mając świadomość tych słabości, po zajęciu Mińska przez wojska polskie w sierpniu 1919 roku bliski współpracownik Naczelnika Walery Sławek koordynował propagowanie wśród Białorusinów idei federacyjnej. To z jego inicjatywy jeszcze w czerwcu 1919 roku zorganizowano zjazd białoruskich działaczy narodowych. Jego efektem było powołanie Białoruskiej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Miał to być pierwszy krok do powołania wojska białoruskiego i rządu tymczasowego, w którego skład mieli wejść przedstawiciele wszystkich narodów zamieszkujących Białoruś. W sierpniu w Mińsku powołano jego zalążek – Białoruską Radę Narodową. Na części terytoriów Białorusi tworzono białoruskojęzyczne szkoły. Dalsze kroki na drodze do budowania sprzymierzonej z Polską Białorusi nie były jednak możliwe ze względu na sprzeciw większości sejmowej wobec planów federacyjnych. Zgrzytem w stosunkach polsko-białoruskich był również wysłany na konferencję pokojową w Paryżu protest części działaczy przeciw «polskiej okupacji» Białorusi.

Mimo wszystko w połowie października udało się rozpocząć tworzenie armii białoruskiej. Trzonem sprzymierzonej z polską Białoruskiej Armii Narodowej był oddział dowodzony przez byłego majora Białej Armii, Stanisława Bułak-Bałachowicza. W kwietniu 1920 roku jego oddział znalazł się w szeregach 3. Armii dowodzonej przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, a w czerwcu walczył na Polesiu. Dzięki dezercjom Białorusinów i Rosjan z szeregów bolszewików jego niewielka armia liczyła wówczas ok. 2,5 tys. żołnierzy. W sierpniu 1920 roku Białorusini wzięli udział w ofensywie znad Wieprza. Po zwycięstwie w Bitwie Warszawskiej odnowiono kontakty z politykami białoruskimi. 7 września 1920 roku wspomniany Wacław Łastowski zwrócił się jednocześnie do Warszawy i Moskwy z żądaniem uznania niepodległości Białorusi.

Kolejna klęska wojsk bolszewickich w bitwie niemeńskiej przesądzała o losach wojny. Jednocześnie stawało się jasne, że Polska i jej sojusznicy nie dysponują siłami pozwalającymi na zrealizowanie idei federacyjnej. Biorąc pod uwagę nastroje większości sejmowej oraz słabość i podziały wewnątrz białoruskiego ruchu narodowego, także zwolennicy idei federacyjnej tracili nadzieję na jej realizację.

Około 7 października było już oczywiste, że toczące się w Rydze negocjacje polsko-bolszewickie zmierzają do rychłego zawieszenia broni. Piłsudski nakazał więc przyspieszenie pościgu za wycofującymi się bolszewikami i osiągnięcie jak najkorzystniejszej przyszłej linii rozejmu. Przełamanie obrony sowieckiej pod Kojdanowem (obecnie: Dzierżyńsk) i Mołodecznem stworzyło szansę na zajęcie Mińska. «Umowa o preliminaryjnym pokoju i rozejmie» zawarta w Rydze 12 października miała wejść w życie do końca dnia 18 października. Polskie dowództwo zdecydowało się na szybkie sformowanie niewielkiego oddziału wydzielonego pod dowództwem ppłk. Gustawa Paszkiewicza, którego zadaniem miało być zajęcie stolicy Białorusi. Zwiad lotniczy informował, że w mieście i jego okolicach nie ma większych sił zdolnych do długotrwałej obrony. Oddział Paszkiewicza posuwał się wzdłuż linii kolejowej łączącej opanowaną przez Polaków Kojdanów z Mińskiem. Po kilkugodzinnych walkach 15 października miasto zostało opanowane. Wzięto ok. 300 jeńców i zdobyto duże zapasy uzbrojenia. Na skutek ustaleń zawartych w Rydze Mińsk miał znaleźć się po sowieckiej stronie tymczasowej linii rozgraniczenia. Dlatego już następnego dnia Polacy wycofali się z miasta. Jego zajęcie, pozbawione większego znaczenia wojskowego, było jednak ratunkiem dla polskich mieszkańców. Wraz z wycofującymi się oddziałami ppłk. Paszkiewicza Mińsk opuściło wielu Polaków obawiających się życia w «kraju rad». W kolejnych dniach w Mińsku działała wspólna komisja wytyczająca dokładną linię tymczasowego rozgraniczenia. Ostatecznie polskie oddziały znalazły się w odległości 20 km od stolicy Białorusi.

Podobnie jak Ukraińcy pod wodzą Semena Petlury Białorusini dowodzeni przez Bułak-Bałachowicza postanowili kontynuować walkę o niepodległość. Również sprzyjający Piłsudskiemu oficerowie polskiego sztabu i wywiadu uważali, że nadzieje na budowę niepodległej Białorusi nie są jeszcze całkowicie pogrzebane. Ich zdaniem siły Bułak-Bałachowicza mogły odegrać taką samą rolę jak «zbuntowane» oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego, które w tym czasie tworzyły Litwę Środkową. Nowe pogranicze polsko-sowieckie mogło być ich zdaniem «Piemontem» dla białoruskich aspiracji narodowych. 5 listopada 1920 roku kilkutysięczna armia Bułak-Bałachowicza, złożona z «białych Rosjan» i Białorusinów, przekroczyła linię rozejmu. 10 listopada zajęła Mozyrz. Tam jej dowódca ogłosił odrodzenie państwa białoruskiego. Cztery dni później w Słucku powstał rząd tymczasowy. Błyskawiczna ofensywa oddziałów sowieckich położyła kres próbie budowy niepodległej Białorusi. Do końca listopada większość sił Bułak-Bałachowicza wycofała się na tereny kontrolowane przez Polaków. Walki niewielkich oddziałów partyzanckich o niepodległość trwały co najmniej do wiosny 1921 roku.

Sowieci wciąż jednak uważali ideę budowy niepodległej Białorusi sprzymierzonej z Polską za niebezpieczną dla interesów «kraju rad». Ich wywiad wojskowy przystąpił do przygotowywania operacji eliminowania kluczowych przedstawicieli białoruskiej emigracji. W Polsce jej głównym ośrodkiem była Puszcza Białowieska. Tam żołnierze i oficerowie białoruscy znajdowali zatrudnienie w przemyśle drzewnym. Także Stanisław Bułak-Bałachowicz i jego brat Józef zajęli się wyrębem lasu i pomocą swoim byłym żołnierzom. 11 czerwca 1923 roku Józef Bułak-Bałachowicz został zamordowany koło Hajnówki w zamachu zorganizowanym przez wywiad sowiecki. Prawdopodobnie celem zamachowców był jego brat. Ten na nowo podjął bój z komunizmem podczas wojny domowej w Hiszpanii. W trakcie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 roku dowodził oddziałem ochotniczym. Zginął 10 maja 1940 roku w czasie próby aresztowania przez gestapo.

Michał Szukała/PAP

Historia sztandaru szkoły z Żyrowic

Sztandar Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach (obecnie teren Republiki Białorusi) z 1936 roku został wpisany do rejestru zabytków województwa podlaskiego. Decyzję w tej sprawie 5 października podpisała prof. Małgorzata Dajnowicz, podlaska konserwator zabytków.

Sztandar został wykonany w 1936 roku przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Pelplinie. W tym samym roku dokonano jego poświęcenia. Od tego czasu sztandar uczestniczył we wszystkich ważnych uroczystościach. W wyniku agresji ZSRR na Polskę w 1939 roku rozpoczęły się również napady m. in. na polskie instytucje. Ówczesny dyrektor szkoły w Żyrowicach (obecnie teren Republiki Białorusi) – Stanisław Janowski przekazał sztandar woźnemu Kazimierzowi Kellerowi w celu ukrycia go w Klasztorze Sióstr Niepokalanek w Słonimiu.

Sztandar przechowywany wraz z szatami liturgicznymi w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Słonimiu przetrwał wojnę. Został odnaleziony w 1989 roku podczas wycieczki absolwentów byłej Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej do Żyrowic, by w 1991 roku powrócić na teren Polski, do Białowieży.

Na awersie sztandaru, w centrum, umieszczona jest sylwetka orła białego w koronie. Wzdłuż brzegów sztandaru znajduje się napis: «W NAUCE PRACY / DLA DOBRA NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZY– / POSPOLITEJ POLSKIEJ / PAŃSTWOWA ŚREDNIA SZKOŁA / ROLNICZO-LEŚNA W ŻYROWICACH».

Centralną część rewersu zajmuje aplikacja z haftowanym przestawieniem Matki Bożej z Dzieciątkiem w typie Eleusy (Matka Boża Żyrowicka) ujęta w owal. W górnej części sztandaru znajduje się haftowany napis: «MATKO NAJŚWIĘTSZA», w dolnej: «MIEJ NAS SWE DZIECI / W NIEUSTAJĄCEJ OPIECE».

Sztandar został wykonany w stylu art deco według projektu Ireny Dybowskiej-Jasińskiej. Jest doskonałym przykładem obrazującym cechy charakterystyczne dla tego stylu, takie jak: syntetyzacja formy, symetria oraz użycie zgeometryzowanych motywów roślinnych w celu podkreślenia walorów dekoracyjnych dzieła.

– Kompozycja sztandaru charakteryzuje się wybitnymi walorami artystycznymi, doskonałym zakomponowaniem przedstawień i tekstu, ciekawym wykorzystaniem motywów geometrycznych i roślinnych. Sztandar został wykonany w sposób niezwykle precyzyjny, świadczący o bardzo wysokim poziomie artystycznym warsztatu. – mówiła prof. Małgorzata Dajnowicz, podlaska konserwator zabytków – Przedmiotowy sztandar to cenne dzieło sztuki, charakterystyczne dla okresu międzywojennego.

Szkoła w Żyrowicach koło Słonima (dawne województwo nowogródzkie, obecnie teren Republiki Białorusi) powstała w 1924 roku w wyniku przeniesienia do nowo powstającej placówki Wydziału Leśnego przy Średniej Szkole Mierniczej w Łomży. 1 września 1927 roku nadano jej nazwę Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach. Placówka działała do 17 września 1939 roku. W trakcie 15-letniej działalności wykształciła 295 absolwentów, wśród nich był Stanisław Morawski i Janusz Wawrzyniec Sokołowski.

O wpisanie sztandaru do rejestru zabytków do Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zwrócił się jego właściciel – Technikum Leśne w Białowieży. Obecnie sztandar przechowywany jest w kościele pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Białowieży.

wrotapodlasia.pl

Wystawa plakatu o twórczości Karola Wojtyły na 100-lecie urodzin

Wernisaż wystawy plakatu pt. «Droga… Karol Wojtyła/ Jan Paweł II – w polskim plakacie teatralnym i okolicznościowym» odbył się 16 października w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. Wydarzenie zorganizował Instytut Polski w Mińsku wspólnie z Galerią Plakatu w Krakowie z okazji 100. rocznicy urodzin Papieża-Polaka. Podziwiać ekspozycję wystawioną w mińskiej siedzibie ZPB można będzie przez najbliższe miesiące.



Paulina JUCKIEWICZ



Paulina JUCKIEWICZ

Cezary Karpiński, dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku

Zaprezentowany mińskiej publiczności zbiór plakatów opowiada o twórczości literackiej Karola Wojtyły, który został najpierw Papieżem, a potem Świętym Janem Pawłem II. Wśród wystawionych prac są także plakaty poświęcone wydarzeniom z okresu Pontyfikatu Jana Pawła II i Jego działalności duszpasterskiej. Plakaty, które się złożyły na wystawę to dzieła najwybitniejszych polskich artystów w dziedzinie sztuki plakatu. Tytułowa dla wystawy «Droga Jana Pawła II» stała się dla nich źródłem twórczych inspiracji, których pokłosie można podziwiać na wystawie, przedstawiającej kilkadziesiąt wybranych prac z szerokiego zbioru plakatów, na których w Polsce pojawiał się Papież-Polak, bądź temat związany z Jego działalnością twórczą, duszpasterską, bądź inną.

Znaczną część prezentowanych na wystawie prac stanowią anonse sztuk teatralnych, bądź filmów. Wiele jest także plakatów, anonsujących publikacje, spotkania oraz inne wydarzenia, związane z bohaterem wystawy. Plakaty, które w ramach wernisażu można było podziwiać w mińskiej siedzibie ZPB, pochodzą zarówno z okresu PRL-u, jak i z czasów II RP.

Przybyłej na wernisaż publiczności wystawę przedstawił dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Cezary Karpiński. Przypomniał on o tym, że, Jan Paweł II (Karol Wojtyła) był nie tylko wybitnym duchownym i duszpasterzem. W czasach młodości był mocno związany z teatrem. «W latach 80. minionego stulecia, życie teatralne w Polsce przeżywało okres niezwykle dynamiczny. Wiele teatrów wystawiało sztuki autorstwa Karola Wojtyły. Pięć napisanych przez niego sztuk doczekało się w Polsce ponad trzydziestu spektakli, wystawionych na profesjonalnych scenach. Plakaty do nich projektowali najlepsi polscy artyści, zajmujący się plakatem: Franciszek Starowiejski, Grzegorz Marszałek, Lech Majewski, Władysław Pluta, Andrzej Pągowski, Marek Pawłowski»– opowiadał dyrektor Karpiński, dodając, że jedna ze sztuk Karola Wojtyły pt. «Brat naszego Boga» została nawet zekranizowana przez wybitnego reżysera filmowego Krzysztofa Zanussiego.

Oprócz plakatów, będących pokłosiem inscenizacji bądź ekranizacji spuścizny literackiej Karola Wojtyły, wystawa składa się z prac, opowiadających o Jego podróżach i wystawach, które je dokumentowały. W tym segmencie tematycznym wystawy można podziwiać prace takich mistrzów polskiego plakatu, jakimi są: Michał Kliś, Wiesław Grzegorczyk, Wojciech Korkuć.

Plakaty, które zostały zaprezentowane na wystawie wcześniej były wystawiane nie tylko w Polsce, lecz także poza jej granicami, m.in. w Szwecji, Chorwacji i Niemczech. Zaprezentowana 16 października w mińskiej siedzibie ZPB wystawa plakatu pt. «Droga… Karol Wojtyła/Jan Paweł II – w polskim plakacie teatralnym i okolicznościowym» jest dostępna do oglądania w całości w Internecie – na stronie Instytutu Polskiego w Mińsku.

Cezary Karpiński zachęcając przybyłych na wernisaż do odwiedzania wirtualnej wersji wystawy, podkreślił, że prezentacja kolekcji plakatu, poświęconego Janowi Pawłowi II stała się możliwa dzięki życzliwości i zaangażowaniu założonej w 1985 roku galerii «Krzysztof Dydo. Galeria Plakatu w Krakowie».

– Najważniejsze jest to, że pamiętamy o Janie Pawle II, pamiętamy o tym, co niósł ze sobą jako człowiek, jako ksiądz, jako Papież, a teraz – jako Święty. Od skromnego chłopca, który grał w piłkę w Wadowicach z kolegami poprzez ciężkie, smutne doświadczenia okupacyjne w Krakowie, poprzez tajne studia, aż do tronu Piotrowego – dzielił się refleksjami o Janie Pawle II dyrektor Instytutu Polskiego, przypominając, że jeszcze Juliusz Słowacki marzył i pisał o tym, że będziemy mieli słowiańskiego papieża. – O tym także warto pamiętać wspominając Papieża Jana Pawła II w setną rocznicę Jego urodzin – dodał Cezary Karpiński.

Na zakończenie wernisażu gospodyni spotkania, prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, serdecznie podziękowała Instytutowi Polskiemu za możliwość goszczenia wystawy «Droga… Karol Wojtyła/Jan Paweł II – w polskim plakacie teatralnym i okolicznościowym» w siedzibie ZPB przez najbliższe miesiące.

Paulina Juckiewicz z Mińska

42. rocznica wyboru Jana Pawła II

16 października mija 42. rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Oto garść faktów, wspomnień i ciekawostek dotyczących pamiętnego konklawe.

Poetyckie proroctwo 120 lat przed konklawe

Wybór papieża z Polski był niezwykłym wydarzeniem w dziejach świata, ale, jak się okazało, zapowiedzianym w poetyckim proroctwie innego Polaka. Juliusz Słowacki napisał w 1848 r.: Pośród niesnasek Pan Bóg uderza

W ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron (...)
Twarz jego słowem rozpromieniona,
Lampa dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło, gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud –
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,
Bo moc – to cud!
Podział władzy z Maryją

15 sierpnia 1963 roku podczas uroczystości koronacji przez prymasa Wyszyńskiego figury Matki Bożej Ludźmierskiej miał miejsce znamienny – z perspektywy późniejszych wydarzeń – epizod. Kardynał Wojtyła uchwycił berło, jakie podczas procesji w pewnym momencie wypadło z ręki Madonny. – Karolu, Maryja dzieli się z Tobą władzą – powiedział do bp. Wojtyły stojący obok jego kolega, ks. Franciszek Macharski.

Zdążył w ostatniej chwili

Kard. Wojtyła niemal «na styk» zdążył na konklawe, które wybrało go na papieża. 14 października metropolita krakowski wybrał po południu do rzymskiej kliniki Gemelli, by odwiedzić chorego przyjaciela, biskupa Deskura. Do Kaplicy Sykstyńskiej wszedł ostatni, a trzeba wiedzieć, że po zamknięciu wrót Kaplicy do środka nie wpuszcza się nikogo, nawet kardynałów…

Wsparcie Prymasa

Podczas konklawe, prymas Polski kard. Stefan Wyszyński szepnął kardynałowi Wojtyle: «Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać…».

Kiedy drugiego (i ostatniego) dnia konklawe dyskusje wśród kardynałów coraz wyraźniej wskazywały na możliwość wyboru metropolity krakowskiego, dawny rzymski znajomy ks. Wojtyły a wówczas już kardynał, o. Maksymilian de Fuerstenberg, pochylił się nad nim cytując słowa z Ewangelii św. Jana: «Dominus adest et vocat te» (Pan jest i woła cię).

Kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża w poniedziałek, 16 października 1978 r., w drugim dniu konklawe. Biały dym zwiastujący dokonanie wyboru pojawił się nad Kaplicą Sykstyńską o godz. 18.18. Metropolita krakowski stał się 262. następcą św. Piotra. Ostatnia notatka w prowadzonej przez metropolitę krakowskiego «Księdze czynności biskupich», przesłanej później do Krakowa, brzmi: «Około godz. 17.15 – Jan Paweł II».

W trzecie tysiąclecie

Jan Paweł II zamieścił w swoim testamencie jedno ze wspomnień z konklawe. «Kiedy w dniu 16 października 1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: «zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie». Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia.»

Z dalekiego kraju

Jan Paweł II był pierwszym od 455 lat papieżem nie-Włochem (od czasu pontyfikatu Hadriana VI, który był Holendrem i pełnił najwyższy urząd w Kościele w latach 1522-23), najprawdopodobniej pierwszym w dziejach papieżem-Słowianinem i pierwszym w historii Kościoła papieżem, który przybranym imieniem powołuje się aż na trzech swoich bezpośrednich poprzedników (Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I).

Ogromna przewaga głosów

Obrady są absolutnie tajne, zaś kardynałów obowiązuje tajemnica, niemniej wedle miarodajnych opinii metropolita krakowski został wybrany w ósmym głosowaniu, przytłaczającą większością 99 głosów (spośród 111 wszystkich uczestników konklawe).

Papież z zaskoczenia

Chociaż kardynał Wojtyła zyskiwał od czasu udziału w obradach coraz większe uznanie wśród hierarchów z całego świata, to nie był wymieniany przez media w gronie papabili a więc purpuratów, których wybór na papieża jest wielce prawdopodobny. Wynik konklawe był absolutną światową sensacją. Postać papieża z Polski stała się przez szereg dni po konklawe kluczowym temat światowych mediów, które nie kryły zafascynowania jego osobą. Zwracano uwagę na jego horyzonty intelektualne, wszechstronność zainteresowań, bogactwo doświadczeń duszpasterskich; podkreślano, że zna biegle sześć języków, lubi spływy kajakowe, uprawia narciarstwo a do tego jest poetą… Wśród wielu zadziwiających faktów dotyczących Karola Wojtyły, jakie u kresu pontyfikatu zebrał szwajcarski dziennik «Tribune de Geneve» podano i ten, że metropolita krakowski przybył na konklawe mając ze sobą wyjątkowo skromne kieszonkowe, stanowiące odpowiednik 125 franków szwajcarskich.

Wpis do metryki chrztu

Jak każdy sakrament tak i powołanie na Stolicę Apostolską musiało zostać odnotowane w metryce chrzcielnej Karola Wojtyły. 17 października, pod adnotacjami – o chrzcie, bierzmowaniu, święceniach, sakrze biskupiej, kreowaniu kardynałem – ksiądz proboszcz Edward Zacher, w obecności dziennikarzy z całego świata, wypisał wiecznym piórem: «Die 16 X 1978, in Summum Pontificem electus, et imposuit sibi nomen: Joannes Paulus PP»…

Cios dla komunistów

Dla bloku państw komunistycznych, na czele z ZSRR wybór polskiego kardynała na papieża był potężnym ciosem. Ciężki szok przeżywało kierownictwo PZPR, które tuż po wyborze zwołało specjalną naradę. Jej klimat opisywał jeden z jej funkcjonariuszy: «Konsternacja widoczna. Olszewski wylewa na jasne spodnie filiżankę czarnej kawy. Westchnienia. Ciężkie. Czyrek ładuje się z tezą (…) – «ostatecznie lepszy Wojtyła jako Papież tam, niż jako Prymas tu'. Teza jest chwytliwa. Trafia do przekonania. Ulga». Oficjalna reakcja władz na wybór kard. Wojtyły na Papieża była jednak utrzymana w tonie radości i satysfakcji. Niekiedy starania aby robić «dobrą minę do złej gry» przynosiły efekt humorystyczny. W telegramie wystosowanym przez władze PRL nazajutrz po zakończeniu konklawe napisano m.in.: «Na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn polskiego narodu, budującego w jedności i współdziałaniu wszystkich obywateli wielkość i pomyślność swej socjalistycznej ojczyzny…»

Podejmować zadania

W homilii podczas Mszy św. z okazji 25. rocznicy pontyfikatu, 16 października 2003 r. Papież wyznał, że w momencie wyboru silne odczuł w swym sercu pytanie, jakie skierował Jezus do Piotra: «Miłujesz Mnie, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» (J 21, 15-16); i dodał: «Każdego dnia odbywa się w mym sercu ten dialog, a w duchu wpatruję się w to łaskawe spojrzenie zmartwychwstałego Chrystusa, które ośmiela, aby odpowiadać jak Piotr odpowiadał ze spokojem i świadomością swej ludzkiej ułomności: «Panie, Ty wiesz… Ty wiesz, że Cię kocham», a potem podejmować zadania, jakie On sam przed nami stawia».

KAI

Święto Seniorów z UTW przy ZPB

Osoby starsze najczęściej pełnią rolę wychowawczą, a bez nich świat nie mógłby istnieć. Seniorzy ZPB, bo o nich mowa, są bardzo aktywni, tym bardziej wtedy, kiedy mogą się spotkać i działać, tak jak podczas wydarzenia, które z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych zorganizował, we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie, Związek Polaków na Białorusi.



Słuchacze UTW przy ZPB w Grodnie w scence humorystycznej pt. «Dzień Seniora»



Pokaz Mody



Podczas szkoleń z Nordic Walking



Zespół instrumentalny «60+» z Lidy



Śpiewa chór «Nadniemeńskie Melodie»



Występ gościnny skrzypka-wirtuozy z Mińska

4 października seniorzy z Uniwersytetów Trzeciego Wieku, działających przy oddziałach ZPB w Grodnie, Lidzie, Wołkowysku i Mińsku przybyli do największej sali, wynajmowanej przez Zarząd Główny ZPB.

W imieniu organizatorów, przybyłych gości i słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, powitała prezes ZPB Andżelika Borys. W swoim wystąpieniu zwróciła ona uwagę na bezcenne życiowe doświadczenie seniorów, z którego mogą korzystać młodsze pokolenia.

– Życzę Wam długich lat życia w dobrym zdrowiu, pełnych radosnego ciepła, pogody ducha, a każdy dzień niech dostarcza Państwu wiele radości i uśmiechu na twarzy – powiedziała prezes ZPB.

Pod adresem zgromadzonych padły też ciepłe słowa od przedstawicielki działającej w Grodnie polskiej placówki konsularnej.

– W imieniu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie chciałabym złożyć z jednej strony życzenia, a z drugiej podziękowania – zwróciła się do słuchaczy UTW konsul RP Karolina Świderska. – Życzę Państwu dużo zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności oraz dziękuję za to, że jesteście wciąż tak bardzo aktywni, że możemy z Was brać przykład i na Was liczyć – dodała pani konsul.

Po oficjalnym otwarciu Dnia Seniora przyszła pora na wykłady edukacyjne. Paweł Kasprzyk, metodyk-konsultant, skierowany przez ORPEG do Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie, wygłosił prelekcję o historii powstania w Polsce Konstytucji i zmianach, które zachodziły w Ustawie Zasadniczej w różnych okresach dziejowych państwa polskiego.

Następny prelegent, prezes Towarzystwa Polskich Lekarzy przy ZPB Leonid Syczewski, wygłosił wykład na temat: «Choroba zwana artrozą, jej przyczyny, objawy oraz sposoby zapobiegania i leczenia». W tej części spotkania, na życzenie seniorów, działaczka ZPB z Grodna Irena Ejsmont wyświetliła film o Elizie Orzeszkowej, i opowiedziała o życiowym dorobku autorki powieści «Nad Niemnem».

W popołudniowej części programu Dnia Seniora jego uczestnicy zostali podzieleni na cztery grupy wedle zainteresowań. Jedna z nich wzięła udział w warsztatach dziennikarskich, które poprowadził dziennikarz TVP Polonia Andrzej Poczobut.

Seniorzy, zainteresowani rozwojem sprawności fizycznej wzięli udział w szkoleniach z techniki uprawiania Nordic Walking, które poprowadził mistrz Polski w tej dyscyplinie sportowej Andrzej Dziedziewicz.

Wśród słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku znalazła się także grupa chętnych do udziału w zajęciach z podstaw warsztatu aktorskiego i improwizacji teatralnej, które poprowadziła Anna Meniuk, metodyk-konsultant, skierowany przez ORPEG do Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie.

Dużym zainteresowaniem wśród słuchaczy UTW cieszyła się także zorganizowana dla nich gra intelektualna pt. «Co? Gdzie? Kiedy?».

Zakończył się Dzień Seniora w Grodnie przeglądem talentów artystycznych, na który złożyły się występy: grupy wokalnej «Społem» z Mińska pod kierownictwem Aleksandra Szugajewa, zespołu instrumentalnego «60+» z Lidy pod kierownictwem Leokadii Sachoń oraz chóru «Nadniemeńskie Melodie» pod kierownictwem Henryka Szmuraja.

Seniorzy gorąco witali także gwiazdę koncertu, którą była śpiewaczka z Mińska Nadzieja Brońska, organizatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych, m.in. Festiwalu Anny German «Eurydyka».

W programie koncertowym nie zabrakło także występów, świadczących o tym, że polscy seniorzy na Białorusi mają poczucie humoru i potrafią odnosić się do siebie z samoironią. Dowodem na to stał się występ Kabaretu «60+» z Lidy, który zagrał scenkę «Na dyskotece», a także występ słuchaczy z UTW w Grodnie, którzy zadebiutowali ze scenką pt. «Dzień Seniora».

Główną atrakcją artystycznej części Dnia Seniora stał się pokaz mody, w którym swoje kreacje przedstawili seniorzy z Grodna, Lidy i Mińska.

Zakończył się Dzień Seniora uroczystym wręczeniem jego uczestnikom pamiątkowych dyplomów i prezentów.

Za świetnie spędzony wspólnie czas wszystkim uczestnikom wydarzenia podziękowała jego organizator i prowadząca – wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk.

Iness Todryk-Pisalnik

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW
Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą
Publikacje wyrażają jedynie poglądy Autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»